z Wydziału ... dla Biblioteki ...

Nr. 245—A | Warszawa, Sobota 7 Września 1918 roku. | Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą): Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00. Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00. Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.
Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.
Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.“; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Związek narodów.

W pośród huku dział na progu piątego roku wojny wylęgła się poczwarka, nacechowana w swej małej sile żywotnej starą ideą związku narodów, ową ideą, którą car Mikołaj II dwadzieścia lat przed swoją śmiercią męczeńską zapoczątkował w odezwie do rządów: „Wobec ciężarów — pisał — które w kierunku pogotowia wojennego corocznie się zwiększają i przytłaczają finansowo-ekonomiczną odporność, niszcząc w zarodku siły fizyczne i duchowe narodów i kierując je na drogi nienaturalne i nieprodukcyjne, wobec setek miljonów (niestety, obecnie setek miljardów!) które zostają zużyte na rynsztunek wojenny, broń i amunicję, na nowe śmiercionośne maszyny, usuwane nazajutrz przez nowe wynalazki — cała cywilizacja nowoczesna i kultura człowieczeństwa została sparaliżowaną, a wysokie hasła ludzkości nie znajdują posłuchu. Gdy stan podobny potrwa dłużej, przyjść musi katastrofa (przyszła!) straszna, od której myśl sama ze zgrozą się odwraca“...

Ani car Mikołaj II-gi swoją konferencją międzynarodową i sądem rozjemczym w Hadze, ani ekonomista polski I. G. Bloch swoją świątynią pokoju pod Lucerną i pracą epokową „Przyszła wojna“, nie zapobiegli wojnie europejskiej najkrwawszej i najbezwzględniejszej w historji świata. Idea zbratania i związku narodów była przed 125 laty propagowaną przez Immanuela Kanta, bynajmniej nie w jego pracy znanej „o wiecznym pokoju“ lecz w małej broszurce polemicznej o tem, iż praktyka może iść z teorją ręka w rękę. Kant pisze: „Wszechstronne panowanie gwałtu i bezprawia zmusza naród do zorganizowania władzy i oparcia się o prawo, a więc przyjść musi też czas, gdy narody, walcząc z sobą o każdą drobnostkę, o ograniczenie posiadania i o możność panowania jednego narodu nad drugim, dojść muszą do przekonania, iż należy się porozumieć i złączyć w federację w formie wszechświatowej konstytucji praw wszelkich narodowości“. I Kant zwracał już uwagę na wysokie koszty wojny i utrzymania nieprodukcyjnych dla ludzkości sił bojowych i wyraźnie oświadczył, iż natura ludzka jest najbezwzględniejsza w stosunkach wzajemnych narodów. Żaden kraj nie jest pewnym swej własności i samodzielności, a przeciw temu, poza utrzymaniem siły wojennej i prowadzenia wojen, niema innego środka. Dotychczasowy stosunek państw jest bezwzględnie wrogi i zwalczający się nawet w czasie pokoju. Wojna jednak zjada doszczętnie sama siebie, spokój i dobrobyt ludów. Długi państwowe rosną z przerażającą szybkością, a pokój bywa tylko przygotowaniem do wojny następnej. Narody uznać muszą iż wojny prowadzi się nie dla ich dobra tylko, lecz są klęską niepowetowaną całej bez wyjątku ludzkości, nawet zdobywczej.

Z praktycznej idei Kanta wypływa wniosek moralny, obliczony na doskonalenie się ludzkości. Jeżeli nastąpi porozumienie się narodów, to prawo związku wszechświatowego stanie się tą samą zasadą, co prawo związku każdego narodu oddzielnie.

Widzimy, iż idea Kanta jest i teraz zupełnie świeża. Sir John Simon, były minister angielski, nazywa związek narodów logicznem następstwem wojny i przeciwstawia się tym, którzy chcieliby Niemcy ze związku wyłączyć. Każdy naród musi mieć prawo zostania członkiem związku.

Ze strony państw centralnych kanclerze: Bethmann-Hollweg, hr. Hertling, minister hr. Burian i inni, mówili o konieczności porozumienia się i stworzenia ligi narodów. Lord Curzon szedł nawet dalej, gdyż utrzymywał, iż dyskusja o związku może rozpocząć się jeszcze podczas wojny w specjalnej międzynarodowej komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich narodów świata. Prezydent Wilson 4 lipca nad grobem Waszyngtona podniósł cztery punkty, jako fundamenty przyszłego powszechnego pokoju:

1) Oswobodzenie od gwałtów i samowoli;
2) Uregulowanie wszystkich terytorjalnych, narodowych, ekonomicznych i politycznych spraw podług wolnej deklaracji zainteresowanych narodów.
3) Równa moralność zarówno w życiu prywatnem jak i politycznem i
4) Założenie organizacji pokojowej, której rządzeniom bezwzględnie narody podlegać muszą.

Organizacja taka może dać pewność, iż połączona siła wszystkich narodów zapobiegnie nadużyciu prawa i że „sąd narodów“ w imieniu ludzkości będzie ostatecznym i bezapelacyjnym rozjemcą i prawodawcą w międzynarodowych sprawach spornych...

Również prezydent stanów Szwajcarji, Calonder, mówił: Przyjaźń musi być utrzymana w wolności: Historja Szwajcarji uczy, iż można połączyć różnojęzyczne narody w jeden związek państwowy. Szwajcarja jest mikrokosmem tego, czem ma zostać liga narodów: pokojem i przyjaźnią między narodami o rozmaitej rasie i języku na podstawie wzajemnego szacunku. Usunięte być winny: niechęć i niedowierzanie między narodami i wyzyskiwanie położenia. Zamiast pesymizmu względem zamierzeń obcych, powinien obowiązywać trwały optymizm, niestety, niezawsze wobec faktów możliwy.

Nie należy jednak zapominać, iż wewnątrz każdego kraju są ciągłe walki: klasowe, partyjne, zawodowe, nawet rodzinne i małżeńskie, tembardziej więc między narodami w polityce i stosunkach zewnętrznych. Narody w swojem ukształtowaniu wewnętrznem, w swej psychice, różnią się między sobą zarówno w swoich dążeniach, jak w tradycjach, potrzebach i narodowym rozwoju.

Narody powinny zgodzić się na jedno, że wszelkie nieporozumienia jakiejkolwiek by były natury, które nie dały się usunąć drogą układów dyplomatycznych, powinny być przekazane do załatwienia stałej międzynarodowej komisji. Narody dają solenne przyrzeczenie w czasie rozstrzygania sporu nie przedsiębrać żadnych kroków nieprzyjacielskich bądź wojennej bądź też polityczno-gospodarczej natury. A jeżeli pomimo to kraj ufający w swe siły wojnę rozpocznie? Otóż wtedy mówi się o interwencji wojennej i gospodarczej wszystkich państw pozostałych, stanowiących ligę narodów...

Czy będzie jednak jednomyślność u pozostałych narodów? Czy nie podzielą się one znów na dwa obozy, zwalczające się wzajemnie?

Zrujnowanie sił materjalnych i kulturalnych w wojnie obecnej będzie zapewne ostrzeżeniem na przyszłość przeciw zbyt pohopnie rozpoczynającym się wojnom; wątpliwem jest jednak czy silne tamy dadzą się wybudować przeciw wylewom uczuć nieprzyjacielskich, przeciw chęci zaborczej i żądzy panowania nad słabszymi...

Czy znajdą się środki takie, któreby bezwzględnie zmusiły wielki i silny naród do posłuszeństwa wyrokom trybunału międzynarodowego? Wątpimy. Jednakże związek narodów może przeprowadzić jedno przedewszystkiem, t. j. zwrócenie się do sądu rozjemczego, a tem zyskuje się na czasie i unika owych znanych nam już w ostatnich 4 latach 48-godzinnych ultimatów a potem... pomogą może ciężkie rany ekonomiczne przez obecną wojnę zadane, których wyleczenie wymagać będzie lat dziesiątków. Ta pamięć o przebytych cierpieniach i stratach stanie się silnym hamulcem ponownych wojen, a może, w czasie tej długiej rekonwalescencji narodów, przyjdzie porozumienie tak silne, iż ścisły związek narodów świata, złączonych wspólnemi gospodarczemi interesami, handlem wolnym, jedną międzynarodową walutą, bezpaszportowym bytem i swobodnym rozwojem wszelkich sił i środków przyrody stanie się faktem?...

Tymczasem, w obecnem stadjum wojny wszechświatowej, związek narodów jest taką samą utopją jak urzeczywistnienie marzeń socjalistycznego bolszewizmu. Nie można przeskoczyć odrazu wielkiej drogi doskonalenia się ludzkości, trzeba ją mozolnie przebyć, by ludzkość cała stała się kiedyś... „jednem królestwem i jedną owczarnią“.

Edw. Dutlinger.

Nowy biskup miński.

(Korespondencja własna).

Mińsk, 18 sierpnia.

W księgach męczeństwa kościoła i narodu naszego dzieje diecezji mińskiej jeżeli nie pierwszą, to w każdym razie nieposlednią zajmują kartę.

Założona przez Piusa VI dn. 15 listopada 1798 r. powstała diecezja mińska z części diecezji wileńskiej a objęła mniej więcej całe województwo mińskie, część województwa nowogrodzkiego (powiat nowogrodzki) i część brzeskiego (pow. piński), obszar zaś jej wynosił około 78 tysięcy wiorst kwadratowych. W chwili powstania diecezja mińska posiadała 93 parafje, 48 kościołów filjalnych, 174 kaplice, 50 klasztorów męskich z 425 zakonnikami i 10 żeńskich z 77 zakonnicami. Z licznych tych klasztorów nie zachował się po dziś dzień ani jeden. Kasaty ich rozpoczęły się po r. 1831, a ostatni dom zakonny panien Cysterek w Kimbarowie pod Mozyrzem zamknięto w r. 1883. Wiernych obrządku łacińskiego liczono 232 tysięcy, dekanatów 13.

Pierwszym pasterzem nowej diecezji był infułat ołyski ks. Jakób Dederko, którego przodkowie brali udział w wyprawie wiedeńskiej Sobieskiego, on sam zaś oddał ostatnią posługę ostatniemu królowi polskiemu, Stanisławowi Augustowi, w Petersburgu. Działalność nowego pasterza wydała zbawienne owoce; jedną z największych zasług Dederki było zaś założenie mińskiego Tow. dobroczynności (w r. 1805); dzieło to przetrwało po dzień dzisiejszy. Za współudział w utrzymaniu konfederacji mińskiej po wkroczeniu wojsk francuskich w r. 1812 do Białorusi, Dederko po klęsce Napoleona popadł w niełaskę u Aleksandra I i był przemocą usunięty z swego stanowiska. Umarł w Ołyce w r. 1829.

Po jego wywiezieniu w r. 1816 aż do r. 1831 stolica biskupia w Mińsku nie była obsadzona. Za rządów następcy jego, ks. Mateusza Lipskiego, rozpoczęło się znów, podobnie, jak za czasów Katarzyny II, straszne prześladowanie Kościoła na Litwie i Rusi. Z 60 klasztorów w diecezji ocalało tylko 12 od kasaty. Lipski umarł w Mińsku w r. 1839, w chwili ostatecznej a krwawej zagłady unji na kresach. Kiedy pod koniec Rzeczypospolitej na wszystkich jej ziemiach było zaledwie kilkanaście tysięcy prawosławnych, po rozbiorze Katarzyna II zmusiła męką i knutem 8 miljonów unitów do przyjęcia schizmy, a Mikołaj I w r. 1830 uderwał przemocą od Kościoła ostatnie 2 miljony.

Po Lipskim rządził diecezją do r. 1853 ks. prałat Paweł Rawa. W tymże roku mianował papież biskupem rektora seminarjum duchownego w Mińsku ks. Adama Wojtkiewicza. W chwili jego instalacji liczyła diecezja już tylko 180 tysięcy wiernych, 130 księży, 6 klasztorów męskich i tyleż żeńskich, 80 parafij, 21 filij i 140 kaplic. W samym zaś Mińsku, oprócz katedry i kościoła na Złotej Górce, istniały jeszcze klasztory o.o. Bernardynów (później archiwum sądowe) pp. Benedyktynek (później monastyr prawosławnych czernic i kaplica w kościele podominikańskim (później straż ogniowa i kozacy, dziś, po ucieczce bolszewików, nanowo kościół katolicki). Rządy Wojtkiewicza przypadają na najstraszniejsze czasy i krwawe gwałty Murawjewa - wieszatiela, które skończyły się bezprawnem zniesieniem diecezji w r. 1869 i wywiezieniem biskupa do Wilna. Stolica apostolska nie godziła się nigdy na tę samowolną kasatę. Diecezja kanonicznie istniała nadal; jej administratorami byli odtąd arcybiskupi mohylowscy.

Po usunięciu ks. Wojtkiewicza zarządzał diecezją głośny odstępca Piotr Żyliński, który po wysłaniu biskupa Stan. Krasińskiego zawiadywał również bezprawnie diecezją wileńską. Żyliński wraz z osławionym Sęczykowskim i kilkunastu zaprzańcami, zamykali kościoły i pozostałe jeszcze klasztory, wyrzucali ze świątyń język polski, a zaprowadzali rosyjski. Sęczykowski wreszcie wyraźnie dążył do zaprowadzenia prawosławia, co potwierdza dokumentami jego przyjaciel polityczny, A. Żyrkiewicz. Tym sposobem w r. 1868 parafje w Lachowiczach, Rubieżewiczach, Dubrowach, Zasławiu, Wołunie, Łobiczynie, Zamościu, Hajnie, Zadźwiejsku i Iszkołdzie, przy pomocy żandarmów i nahajki przyłączono do wyznania panującego.

Rządy te bezwzględnie panowały w Mińszczyźnie przez lat 30. Dopiero w r. 1897 udało się ówczesnemu sufraganowi mohylowskiemu, ks. arcybiskupowi Symonowi znieść w kościołach język rosyjski, a w r. 1904 metropolita mohylowski ks. Jerzy hr. Szembek usunął ostatecznie wszystkie męty i nadużycia. Ukaz zaś tolerancyjny z 17 kwietnia 1906 r. dał możność znękanej owczarni choć na krótki czas odetchnąć swobodniej piersią. Z chwilowej też swobody wyznaniowej skorzystała ludność prześladowana i w samej Mińszczyźnie wróciło na łono Kościoła około 100 tysięcy osób. W chwili tej diecezja mińska liczyła znów 298 tys. wiernych i 82 świątynie. Wkrótce jednak masowy powrót ściągnął znów na wiernych i duchowieństwo niezliczone procesy i więzienia.

Wydawało się, że sądzonem jest biednej ziemi mińskiej jeszcze długie beznadziejne lata dźwigać jarzmo ciężkiej niewoli, aż niespodzianie rewolucja rosyjska skruszyła kajdany carskie i otucha wstąpiła znów w serca wiernych. W marcu 1917 odbył się zjazd duchowieństwa mińskiego i wiec diecezjan. Uchwalono jednomyślnie wysłać do Petersburga delegację i zażądać od władz przywrócenia bezprawnie skasowanej diecezji. Słusznemu życzeniu temu stało się zadość, a po długich układach mianowany został wreszcie czwartym z rzędu biskupem mińskim syn tej męczeńskiej ziemi, ks. Zygmunt Łoziński.

Dn. 14 sierpnia 1918 r. po długich latach gwałtów i niewoli dla umęczonych dusz wiernych diecezji mińskiej nastał dzień święta i radości. Od południa miasto przybrało charakter odświętny, okna i mieszkania domów polskich ubrane były w kwiaty, dywany, wieńce i odznaki religijno-narodowe.

Na spotkanie nowego pasterza, który przybył do Mińska o godz. 3½ popoł., stawił się na dworcu komitet przyjęcia, składający się z ks. dziekana J. Świątopełk-Mirskiego, ks. L. Żołądkowskiego, J. hr. Czapskiego, burmistrza Chrząstowskiego, prezesa Rady z. Mińskiej H. Kieniewicza, T. Ponikwickiego, J. Witkiewicza i in. Słowo powitalne wygłosił mec. J. Witkiewicz oraz dziekan Mirski, poczem ks. biskup Łoziński udał się do katedry, przyjmany na wstępie starym zwyczajem przez burmistrza chlebem i solą.

W przepełnionych murach katedry zgromadziło się całe duchowieństwo miejscowe i, mimo utrudnionych warunków komunikacyjnych, bardzo licznie prowincjonalne, stowarzyszenia ze sztandarami, przedstawiciele instytucyj, wreszcie masy ludu. Po długich, długich latach wkroczył znów w mury świątyni prawowity pasterz z pastorałem w ręku, w mitrze biskupiej na głowie. Ten sam ksiądz Zygmunt Łoziński, którego Mińszczyzna wydała i jako powszechnie lubianego księdza znała, objął w niej, daj Boże, na długo rządy diecezjalne.

Bullę papieską o nominacji biskupa odczytał najpierw ks. dziekan Mirski po łacinie, następnie proboszcz wołczkiewiski, ks. Zelba, powtórzył ją po polsku z ambony. Przywitanie nowego pasterza wygłosił następnie od ołtarza dotychczasowy administrator ks. kanonik O'Rourke, oświadczając gotowość całego duchowieństwa do współudziału w trudnych zadaniach biskupa. W odpowiedzi zwrócił się ks. Łoziński najpierw po łacinie do duchowieństwa, następnie do ludu po polsku, wzywając wiernych do wytrwania w wierze i popierania danego im pasterza w służbie dla kościoła. Wreszcie w otoczeniu duchowieństwa wystąpił przed katedrą, aby udzielić licznym tłumom, zebranym dokoła świątyni, błogosławieństwa. Nie było głośnych objawów radości, lecz na wszystkich twarzach malowało się głębokie wzruszenie i z wszystkich oczu patrzała szczera wdzięczność i zadowolenie.

Dnia następnego w sali Domu szlacheckiego zgromadzili się przedstawiciele całego społeczeństwa polskiego i katolickiego, celem zapoznania się z nowym biskupem i spożycia z nim razem obiadu. Podczas zebrania przemawiali: szambelan papieski K. Sippayło, kanonik ks. Edward hr. O'Rourke, Jerzy hr. Czapski, burmistrz St. Chrząstowski od miasta, prezes Rady z. Mińskiej St. Kieniewicz od ludności polskiej Mińszczyzny, A. Pupko od Białorusinów - katolików, T. Błażejewicz od polskiej Macierzy szkolnej.

Ks. Łoziński w odpowiedzi podkreślił, że wyczuwa wyraźnie, iż wszyscy witają go, jako s w e g o

biskupa i wyraził przekonanie, że przy zgodnym wysiłku duchowieństwa i całego społeczeństwa uda mu się osiągnąć zespolenie w zgodnem współżyciu wszystkich wiernych tak długo osieroconej diecezji.

Tak zakończył się ingres nowego pasterza mińskiego, który zajmuje dziś krzesło godnych swych poprzedników: Dederki, Lipskiego i Wojtkiewicza. Wielkie i ważne czekają go zadania. Diecezja mińska domaga się uporządkowania, przywrócenia zagrabionych świątyń, uzdrowienia duchowieństwa, wśród którego nurtują tendencje separatystyczne białorusińskie — jednem słowem praca olbrzymia. Zdaje sobie z tego sprawę nowy biskup miński i to daje gwarancję, że z całym zapałem zabierze się do odpowiedzialnej swej pracy. X.

Depesza do Ojca św.

„Monitor Polski" w dziale urzędowym donosi, że z okazji rocznicy koronacji Ojca świętego Rada regencyjna wysłała następujący telegram:

Roma Vaticano Summo Pontifici BENEDICTO XV.

Beatissime Pater, quintum iam agenti solemnia anniversaria electionis ad Summi Pontificatus apicem et coronationis Consilium Regentium Regni Poloniae humillime ad tronum Tuum ardentissima vota exprimit, ut indefessus labor Tuus salute animarum nec non desideratissima, principiis iustitiae innixa, a Te saepius commendata pace universali coronetur cordisque Tui desideria adimpleantur.

Alexander Kakowski, Archiepiscopus,
L. S. **Josephus Ostrowski,**
Princeps Zdzislaus Lubomirski.

Obchodząc uroczystość piątej rocznicy Twego, Ojcze Święty, wyboru na godność papieską i koronacji, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego składa najpokorniej u tronu Twego najgorętsze życzenia, aby niezmordowana praca Twoja około zbawienia dusz oraz tak bardzo upragnionego, na zasadach sprawiedliwości opartego i przez Cię niejednokrotnie zalecanego powszechnego pokoju uwieńczona została przez spełnienie pragnień serca Twego.

† **Aleksander Kakowski,** Arcybiskup,
L. S. **Józef Ostrowski,**
Książę Zdzisław Lubomirski.

dn. 4 września 1918 r.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). **Wielka Kwatera Główna donosi dnia 6 września:**

Zachodni teren walk.

Grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta i Boehna.

Oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela, które nawiązały kontakt z nami pomiędzy Ypres a La Bassée i które na północ od Lens pod silnym ogniem wysunęły się, zostały odparte.

Pod wieczór oddziały heskie odparły kilkakrotne ataki przeciwnika pomiędzy Ploegsteert i Armientiéres.

Wzięły tu przeszło 100 jeńców.

Pomyślny atak do rowów angielskich pod Hulluch.

Na terenie przedpolowym przed nowemi pozycjami naszemi doszło do zaciętych potyczek piechoty przy drodze Bapaume — Cambrai w lesie Havrincourt i na wzgórzach na wschód od odcinka Tortille.

Silne ataki, prowadzone przez przeciwnika na linji Neuville — Manancourt— Moislains, zostały odparte.

Z Peronne i poza Somme nieprzyjaciel dopiero wczoraj powoli postępować zaczął za tylnemi strażami naszemi.

Pomiędzy Sommą i Oisą posuwał się energiczniej i stał pod wieczór na zachód od linji Ham — Chauny.

Również pomiędzy Oisą i Aisną uwolnienie się od przeciwnika dokonane zostało planowo.

Posterunki nasze pozostają z nim w kontakcie bojowym na linji Amigny — Barisis — Laffaux — Condé.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na wschód od Soissons nieprzyjaciel posunął się przez rzekę Aisne.

Nasze odziały piechoty i artylerja powstrzymywały go długo i zadały mu straty.

Na wzgórzach na południowy wschód od Bismes silne ataki Amerykanów zostały odparte.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Dookoła przesilenia.

Jak powstał oficjalny akt Rady Stanu. Jak grom z jasnego nieba. Rozczarowanie. Godzina 11 rano. Narady klubów. Stanowisko Klubu międzypartyjnego. Co mówią aktywiści.

Oficjalny akt, mocą którego Rada regencyjna przyjęła prośbę o dymisję d-ra Steczkowskiego i pozostałych członków gabinetu, zaskoczył swą nagłością wszystkie bez wyjątku ugrupowania polityczne reprezentowane w Radzie Stanu. Wczoraj późno wieczorem nikt nie przewidywał takiego zwrotu w sytuacji.

Na onegdajszem przyjęciu u marszałka, zapytany przez niego jeden z posłów pasywistycznych, dlaczego p. Świeżyński, prezes Klubu międzypartyjnego nie jest obecny, odpowiedział, chcąc widocznie przeciąć dyskusję polityczną, krótko ale wymownie: „Nasz prezes właśnie w tej chwili pisze swą mowę, oraz wniosek Klubu na jutrzejsze posiedzenie. Działo się to około 8-ej wieczorem. O tej porze napewno nietylko p. Świeżyński, ale także leaderzy innych stronnictw przygotowywali się do występu politycznego na mównicy Rady Stanu.

Jak dziś się okazuje, zanosiło się bowiem na długi szereg przemówień.

Niezależnie od tego Klub ludowy przygotowywał własną interpelację.

Do późna w nocy obradowały stronnictwa, do godz. 11-ej uruchomioną była komisja porozumiewawcza.

Tymczasem w zacisznych, historycznych apartamentach na Zamku zebrała się Rada koronna. Członkowie Rady regencyjnej, dr. Steczkowski, członkowie gabinetu, dziś „byli" ministrowie, i dyrektor p. Wróblewski.

Przystąpili oni do obrad, które w rezultacie przygotowały na rano potężną niespodziankę.

Zaraz rano dał się wśród klubów odczuć nerwowy nastrój. Nikt ze stronnictw, więc ani Koło międzypartyjne, ani ludowcy, wogóle żadne stronnictwo nie pragnęło dymisji gabinetu, a tem mniej odroczenia sesji Rady Stanu. Wszystkie ugrupowania chciały natomiast szeroko „wypowiedzieć się". Na tym punkcie doznały zupełnego rozczarowania...

Wczoraj przed godz. 10 rano b. prezydent ministrów, dr. Steczkowski, zawiadomił telefonicznie marszałka, p. Pułaskiego, o decyzji Rady regencyjnej.

W chwilę potem na drzwiach wchodowych Rady Stanu wywieszono następujące obwieszczenie:

„Z powodu dekretu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z d. 5 b. m., posiedzenia Rady Stanu zostały odroczone, skutkiem czego zwołane na dziś posiedzenie nie odbędzie się".

**
*

Wrażenie odroczenia sesji dało się zauważyć nawet na tarasie kancelarji Rady Stanu. Co chwila zgłaszały się gromadki posłów po wyjaśnienia i informacje. Ale zacytowane powyżej obwieszczenie wyczerpywało wszystko, co w pierwszej chwili można by o sytuacji powiedzieć, z tym chyba wyjątkiem, że wkrótce potem, po porozumieniu się z dr. Steczkowskim, marszałek zadecydował, że również posiedzenia komisji nie będą się odbywały. Ze strony rządu objawiono popołudniu tendencję w kierunku uruchomienia komisyj, ale jest bardzo wątpliwem, czy da się to statutowo umotywować.

**
*

Ze sfer rządowych wyjaśniają, iż dekret Rady regencyjnej wydany został z powodów natury formalnej. Opinja kraju była już poinformowana o tem, że dr. Steczkowski, a w konsekwencji cały gabinet podał się do dymisji. Należało więc stan ten stwierdzić aktem urzędowym, tembardziej, że członkowie Rady Stanu przygotowywali się do systematycznej pracy w Izbie i trudno było ich w błąd wprowadzać, że prowizorjum w takich okolicznościach może trwać dłużej.

W kołach politycznych dopatrują się atoli w odroczeniu sesji powodów politycznych. Krytyka działalności rządu w sprawach polityki zewnętrznej, która niewątpliwie objawiłaby się na posiedzeniu, mogłaby spowodować zbyt poważne trudności dla dalszych pertraktacyj. Należało więc uniknąć przedwczesnych głosów krytyki.

Niewątpliwie nastrój wśród stronnictw był w czwartek niezwykle podniecony. Wiadomem było, że za deklaracją głosować będą nietylko pasywiści. Ludowcy chcieli postawić własne interpelacje, gdyż wychodzili z tego założenia, że skoro pasywiści chcą zdobywać krytyką rządu popularność, to i oni muszą coś zrobić dla opinji.

Obrady Klubu międzypartyjnego.

Wczoraj po południu w gmachu Tow. techników obradował Klub międzypartyjny. Posiedzenie trwało od godz. 4-ej do 6 m. 30 wieczorem. Na posiedzeniu przeważały zdania za utrzymaniem i uruchomieniem Rady Stanu. Z głosów, które padały, można było wnosić, że Klub został zaskoczony decyzją Rady regencyjnej.

W czasie kryzysu funkcjonować będzie prezydjum Klubu międzypartyjnego, skonstruowane w ten sposób, że reprezentowane w niem będą wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład Klubu. Prezydjum będzie uprawnione do prowadzenia pertraktacyj z rządem i stronnictwami.

Klub nie wyda obecnie żadnej deklaracji. Nie jest jednak pewnem, czy nie uczyni tego sekretarjat Koła.

**
*

Wieczorem w sali Związku budowy państwa polskiego obradowała komisja porozumiewawcza stronnictw aktywistycznych. W obozie aktywistów wyrażają nadzieję, że da się utrzymać jednolitość stanowiska wszystkich ugrupowań aktywistycznych. Prócz tego aktywiści wyrażają nadzieję, że utworzenie nowego gabinetu nie napotka na szczególne trudności i przesilenie wkrótce zostanie zażegnane. Również rząd przeć będzie, zdaniem niektórych aktywistów, do utworzenia gabinetu i uruchomienia Rady Stanu, gdyż istnienie ciała parlamentarnego ułatwia w wysokim stopniu stanowisko rządu.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. **Urzędowo donoszą dnia 5-go września:**

Włoski teren walk.

Na terenie Corno i na wschodzie od Monte Pertica przedsięwzięcia naszych wojsk atakujących doprowadziły do zupełnego powodzenia.

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin i nad Piavą udaremniono nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze.

Albanja.

Położenie bez zmian.

Szef sztabu generalnego.

Austria, Niemcy i Polska.

Wiedeń, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Z uwagi na rozpowszechniane fałszywe pogłoski w sprawie narad w Wiedniu, Salzburgu i Warszawie, „Neue Wiener Tageblatt" pisze:

Nie może być o tem mowy, aby z rozstrzygnięcia sprawy polskiej zrobić warunek przedwstępny, od którego zależało pogłębienie przymierza obu państw.

Znaczyłoby to powierzyć rozstrzygnięcie w sprawie stosunków niemiecko - austrjackich Polakom warszawskim.

Żądaniem, jakie bezwarunkowo Królestwu Polskiemu postawić musimy, jest to, ażeby nie stanowiło ono niebezpieczeństwa dla stosunków naszych z Niemcami.

V. Hintze o wojnie i pokoju.

Wiedeń, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Sekretarz stanu v. Hintze przyjął wczoraj po południu w gmachu poselstwa niemieckiego w obecności posła hr. Wedla i niemieckiego upełnomocnionego generała przy najwyższem dowództwie armji austrjackiej, generała-majora Crammona, przedstawicieli dzienników wiedeńskich, oraz prezesa i wice-prezesa wiedeńskiego syndykatu dziennikarzy węgierskich, przyczem oświadczył co następuje:

Sprawia mi nadzwyczajną radość, że w czasie pobytu mojego w Wiedniu dajecie mi panowie sposobność móc was powitać jako przedstawicieli prasy, którą uważam za ważny czynnik życia publicznego. Jednym z moich najważniejszych zadań jest utrzymać dobre stosunki, oraz **przybliżyć zaszczytny, interesy nasze gwarantujący pokój.**

Broń ducha odgrywa przytem rolę wpływową, która jest również ważną, jak rola broni w polu i dyplomacji. Wiemy, że umysł i wyraziciel jego „słowo" jest w stanie równie silnie działać, jak moc broni.

Jestem panom bardzo wdzięczny, żeście się panowie tutaj trudzili. Nie po raz pierwszy przybywam do Wiednia. Napawałem się żywemi wiedeńskiemi obrazami ulicznemi i przekonałem się ze szczególną radością, że dzięki optymizmowi udało się wiedeńczykowi ciężkie lata wojny dobrze przeżyć.

W dalszym ciągu sekretarz stanu v. Hintze zwrócił uwagę, że zadaniem dziennikarzy jest utrzymanie harmonji pomiędzy ludami sprzymierzonemi, napawanie ich otuchą i doprowadzanie ich w ten sposób **do zaszczytnego, najżywotniejsze interesy gwarantującego pokoju.**

Zadanie to — mówił — **nie jest zawsze** łatwem, zwłaszcza jeżeli **wiadomości nie przynoszą ani triumfu, ani wawrzynów.**

Jeżeli czasem wyrzec się ich **musimy i przedsięwziąć ze względów strategicznych taktyczne cofnięcie wojsk**, to wiadomem jest panom z doświadczeń wojny obecnej, jak **mało trwałe są zmienne wypadki podobne.**

Wypadki takie, jak to widzieliśmy **na** wschodzie, w Galicji i w Prusach zachodnich, są nieuniknione. Dowodzą one jednak najwymowniej, że **nie mamy żadnej podstawy do tracenia nadziei,** lecz że raczej mamy prawo zachować zupełną pewność.

Pokój, podobnie jak przyszedł na Wschodzie, przyjdzie także i na Zachodzie, aczkolwiek to potrwa może jeszcze pewien czas.

Róże nie zawsze mogą kwitnąć. Wojna nie jest ogrodem różanym, przeznaczonym dla przechadzki; jeżeli się chce zerwać róże, nie można się lękać ciernia. Szał zwycięski wrogów naszych nie powinien nam odbierać otuchy. Panowie wiecie lepiej niż ja, że prasa wrogów naszych o wiele więcej rozwinięła jest w kierunku podporządkowania celów i działalności swojej państwu i polityce.

My, w Niemczech i Austro - Węgrzech, chcemy mieć wolną prasę nawet pod przymusem wojny. U naszych przeciwników natomiast dziennikarze pozostają pod kontrolą państwową; dziennikarz, który nie idzie za głosem rządu, idzie u nich wprost do więzienia. To jednak sprzeciwia się naszym pojęciom.

Środki takie dobre są dla innych krajów, ale nie dla nas, Niemców. Lepiej jest, że rząd i prasa pracują wspólnie. Nie chcemy knebłować opinji publicznej, w tych warunkach bowiem polityka nie wróży powodzenia. Mówię tak nie ażeby zdobyć życzliwość, lecz jest to moje najwewnętrzniejsze przekonanie. Współdziałanie może być nadzwyczaj korzystne, przeciwdziałanie nadzwyczaj szkodliwe. Wszędzie w Niemczech i gdziekolwiek byłem, przywiązywałem wielką wagę do tego, ażeby pozostawać w najściślejszych, w najlepszych stosunkach z prasą.

Wspomniawszy w dalszym ciągu o łaskawem przyjęciu, jakiego doznał ze strony cesarza Karola, i zaznaczywszy, że miał sposobność omówić z cesarzem i z władzami austrjackiemi szczegółowo przymierze między Austrją a Niemcami, sekretarz stan v. Hintze mówił dalej:

Widoki nasze są pozytywne i pewne. Przy omawianiu naszych wspólnych interesów znalazłem jaknajchętniejszą i jaknajdalej idącą solidarność, co podnoszę ze szczególnem uznaniem. To, co nas jeszcze dzieli i co do czego panują jeszcze wątpliwości, wyjaśnimy i wyrównamy w przyjacielskich rokowaniach.

Streszczając wrażenia moje, powiedzieć muszę: Przymierze nasze jest istotnem przymierzem. Jest to przymierze, dzięki któremu wszystko, co na nas przyszłość nakłada, niesiemy wspólnie i w zgodzie istotnej. Używam rozmyślnie wyrazu „przymierze" bez żadnego dodatku. Jakiekolwiek określenie przymiotnikowe mogłoby tylko pojęcie jego osłabić. Jeżeli pogląd ten znajdzie oddźwięk w prasie tutejszej będę panom obowiązany do wielkiej wdzięczności.

Wyjazd v. Hintzego.

Wiedeń, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Sekretarz stanu v. Hintze wyjechał wczoraj z powrotem do Berlina.

Litwinow aresztowany.

Londyn, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Rząd angielski aresztował przedstawiciela bolszewików w Londynie, Litwinowa, i więzić go będzie dopóki wszyscy przedstawiciele angielscy w Rosji nie zostaną wypuszczeni na wolność i nie otrzymają pozwolenia wyjazdu do Finlandji.

Kozacy cofają się.

Kijów, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Na froncie Carycyńskim kozacy cofnęli się i opuścili leżącą na północ gub. Saratowską.

Dalszy ciąg depesz i ostatnie wiadomości na stronie 6-ej.

Polskie placówki zagraniczne.

Na temat ten przynosi „Gaz. Lwowska“ w korespondencji krak. p. J. Grzywińskiego następujące między innemi szczegóły, zakomunikowane jej przez jednego z wybitnych polityków warszawskich.

Młode państwo polskie właściwie według swoich ustaw nie ma prawa stwarzania reprezentacji dyplomatycznej, gdyż patent wrześniowy z roku 1917 nie przyznaje takiego prawa. Ale już w swoim czasie N. K. N. pozakładał w głównych centrach Europy Biura prasowe, których działalność siłą rzeczy z konieczności bardzo często przekraczała granice samego informacyjnego oddziaływania na opinję publiczną. Najdawniejsze takie Biuro było w Berlinie, potem powstały biura w Szwajcarji, w Sztokholmie, w Hadze, Konstantynopolu i Sofji.

W ostatnich czasach zaszły na niektórych placówkach polskich zmiany zarówno osobiste, jak i zasadniczej natury. I tak kierownik Biura sztokholmskiego dr. Wędkiewicz, z zawodu filolog, którego prace z zakresu romanistyki były drukowane w wydawnictwach Akademji umiejętności, Krakowianin, miał doskonałe przygotowanie do służby zagranicznej, gdyż włada wielu językami, posiada wysoką kulturę i z zamiłowaniem od szeregu lat zajmował się sprawami politycznemi, a na tem tle naturalnie sprawą polską. W Sztokholmie znalazł się p. dr. Wędkiewicz wobec szerszego zakresu działania, niż początkowo sobie zakreślał, gdyż od wybuchu rewolucji rosyjskiej Sztokholm stał się głównym punktem łącznym między Rosją a Europą i Polską. Dr. Wędkiewicz swoją pracą jak i zapobiegliwością zdobył sobie zaufanie zarówno władz polskich kraju, jak i demokratycznych odłamów społeczeństwa polskiego w Rosji, pośredniczył między niemi a władzami w kraju i przyczynił się do nawiązania ścisłego kontaktu między emigracją a krajem. Ponadto zdobył poważne stanowisko w sferach dyplomatycznych sztokholmskich. Dla informowania Szwedów o sprawie polskiej założył z końcem r. 1917 „Biuletyn“ w języku szwedzkim o kwestjach polskich. W ostatnim czasie stosunki na gruncie tamtejszym o tyle się zmieniły, że skutkiem powstawania państwa finlandzkiego Sztokholm przestał być punktem łącznikowym między Rosją a Zachodem. Spragniony żywotniejszej pracy dr. Wędkiewicz wniósł do politycznego departamentu w Warszawie prośbę o szerszy zakres działania i otrzymał stanowisko kierownika Biura prasowego przy kierowanej przez hr. Rostworowskiego placówce polskiej w Bernie, obejmując posterunek zajmowany poprzednio przez lwowianina, dr. Karola Badera, powołanego jeszcze przez p. Kucharzewskiego do służby w departamencie Stanu w Warszawie.

Obecnie Berlin i dalej nie przestaje być jednym z najważniejszych punktów polskiej polityki. W ostatnich czasach rząd warszawski wydelegował na tę placówkę znanych polityków warszawskich: ks. Macieja Radziwiłła i Adama hr. Ronikiera. Jakkolwiek nie w charakterze oficjalnych przedstawicieli, politycy ci mając w Niemczech znane imię, oraz stosunki w sferach oficjalnych, niewątpliwie zdołają przysłużyć się sprawie polskiej. „Polnische Blaetter“, oraz Biuro prasowe objął tymczasowo dr. Wacław Schmidt, historyk z Warszawy, którego obszerna publikacja pod tytułem „Co zamierza Rosja“, wydana w Szwajcarji zrobiła bardzo dodatnie wrażenie.

Także na innych placówkach zagranicznych rządu polskiego zaszły ostatnio zmiany personalne. Założona została ekspozytura polska w Wiedniu, na której czele początkowo stał poważny pracownik, polityczny, wychowanek londyńskiej szkoły nauk politycznych, p. Tytus Filipowicz. Zdołał on w krótkim czasie zapewnić sobie w Wiedniu poważne uznanie zarówno w sferach reprezentacji polskiej, jak i ministerjum spraw zagranicznych. Będzie on też prawą ręką hr. Stefana Przeździeckiego, którego Rada Regencyjna wydelegowała do Wiednia, gdzie ten, dzięki pokrewieństwu z arystokracją węgierską i dzięki swym stosunkom towarzyskim, zdoła owocnie zastępować rząd polski.

Obecnie czynią się starania o należytą obsadę posterunku w Konstantynopolu, gdzie po wyjeździe pierwotnego kierownika placówki, docenta uniwersytetu lwowskiego, dr. K. Górki, zastępczo prowadzi sprawy p. Maciejowski, przemysłowiec, od wielu lat zamieszkały nad Bosforem.

W Szwajcarji z tamtejszego Biura prasowego w Bernie ustąpił poeta Ludwik Morstin, który pełni obecnie funkcje sekretarza u Regenta Ostrowskiego. Jego miejsce zajął krakowianin, p. Jan Starzewski. Nowy kierownik biura, dr. Wędkiewicz, przeprowadziwszy organizację biura, będzie dalej kontynuował wydawnictwa „Bulletin Polonais“ założone z końcem zeszłego roku przez Michała Rostworowskiego.

W Sofji nie zaszła potrzeba przeprowadzania obecnie zmian personalnych. Tam od dwóch lat kieruje placówką polską dr. Tadeusz Stefan Grabowski (slawista, nie należy go identyfikować z profesorem literatury Tadeuszem Grabowskim). Przedstawiciel sofijski władając językiem bułgarskim tak jak polskim, wydaje od roku czasopismo w języku bułgarskim, poświęcone sprawie polskiej — zdołał tę sprawę uczynić aktualną na gruncie sofijskim.

W Hadze kieruje placówką polską dr. Jan Włodek (zięć b. prezesa Koła polskiego br. Goetza. (Przyp. Red.). Zdawałoby się, że Haga jest dla sprawy polskiej martwym punktem. Mimo to p. Włodek zdołał uczynić swą placówkę jedną z najżywotniejszych i wyświadczyć na niej nieocenione korzyści dla rozproszonych rodaków.

Drugim znacznie ważniejszym i trudniejszym posterunkiem była placówka polska w Berlinie. Wysłany tam w jesieni 1914 r. przez ówczesny Departament wojskowy N. K. N. p. Wilhelm Feldmann, znany historyk literatury, prowadził tę placówkę aż do ostatnich czasów, wśród bardzo zmiennych warunków. Do wzięcia Warszawy p. Feldmann na gruncie berlińskim był jedynym rzecznikiem interesów polskich wobec rządu niemieckiego i przez to z rządem Bethmanna Hollwega, oraz z ówczesnym sekretarzem stanu spraw zagranicznych Zimmermannem pozostawał w stałym kontakcie.

Pozatem p. Feldmann rozwinął żywą czynność publicystyczną, wydając szereg cennych publikacyj i dzieł. Dla informowania opinji niemieckiej o sprawie polskiej wydawał najpierw biuletyn „Mitteilungen des polnischen Pressebureaus“ a od października 1915 r. dzisięciodniówkę „Polnische Blaetter“.

Od czasu objęcia kierownictwa departamentu politycznego przez ks. Janusza Radziwiłła, zapanował w tym departamencie żywy ruch ekspansywny. Do służby powołano wiele sił fachowych, utworzono kilka nowych referatów, zacieśniono węzły łączące Polskę z państwami europejskiemi i utrzymuje się bardzo ścisły kontakt z kolonjami polskiemi w Rosji, oraz ze społeczeństwem polskiem na Litwie i Ukrainie. Sprawy tych ziem kresowych są ks. Januszowi Radziwiłłowi dobrze znane i można się spodziewać, że przy pomocy Koła polskiego w Wiedniu zdoła on przyczynić się do rozwiązania panujących tam antagonizmów, w duchu dla polskości korzystnym.

O Lidze Narodów.

„Monitor Polski“ pisze:

Od pewnego czasu w państwach koalicji coraz więcej mówi się o Lidze Narodów, której powstanie miałoby na celu położenie kresu wszelkim wojnom w przyszłości. Zdawaćby się mogło z pozoru, iż praktyczna i pozytywna myśl mężów stanu zbiegła się, dziwnym trafem, z utopijnemi marzeniami pacyfistów i zamierza wcielić w życie jedno z pragnień, zda się, nieziszczalnych, mające za sobą rację bytu idealną, czerpaną z najszlachetniejszych źródeł ducha ludzkiego, lecz małe bardzo szanse wykonalności.

Zdawaćby się mogło, że to wpływ tak ciężkiego i wielkiego przeżycia, jakiem jest czteroletnia wojna, sprawił, iż projekt pozornie utopijny stawać się poczyna postulatem dyplomatów i polityków — i że stąd wnioskować można o głębokiej w ich naturze i zapatrywaniach przemianie. W rzeczywistości jednak wszystko, czegokolwiek dotkną ręce ludzi, dziś czynnych na arenie politycznej świata, nosi swój specyficzny charakter. Wszystko służy jednemu celowi: rozwiązaniu zatargu anglo-germańskiego.

Liga Narodów może stać się czynnikiem olbrzymiej wagi w stosunkach międzynarodowych. Może stać się gwarancją wykonalności wyroków trybunału rozjemczego, rozstrzygającego te wszystkie spory, które dotychczas przecinał miecz — w wypadkach względnej równości sił, pozwalającej na porwanie się do walki; lecz częściej jeszcze były to sprawy, w których krzywda słabszego nie znajdowała żadnej broni przeciwko o wiele potężniejszemu przeciwnikowi.

Gdyby istniała solidarna poręka wszystkich państw, gwarantująca zastosowanie środków przymusu do posłuszeństwa wyrokom, i gdyby międzynarodowy trybunał rozjemczy posiadał dostatecznie szeroką sferę kompetencji, dziedzina stosunków narodowych wyszłaby ze stanu, w którym działa wyłącznie prawo silniejszego, i zostałaby ujęta w karby organizacji, godnej stanu cywilizacyjnego, w jakim znajduje się ludzkość w wieku dwudziestym.

Przeciwko tak pojętej Lidze Narodów nie podnosi się z żadnej strony głos protestu. Nie staje się jednak ta wspólność aplauzu dla idei związku powszechnego punktem wyjścia dla pojednania stron walczących. Nie mają one, jak dotychczas, zamiaru wypróbowania praktycznej doniosłości pomysłu Ligi Narodów na obecnym wszechświatowym zatargu i oddania go jakiemukolwiek trybunałowi do rozstrzygnięcia. Przeciwnie, środek ten ma dopiero w przyszłości wykazać swą użyteczność. Zastosowanie go w teraźniejszości jest uważane w państwach koalicji za wykluczone.

Mówi się wprawdzie o związku narodów, lecz takim, któryby powstał bez udziału Niemiec i zmusił je dopiero do przystąpienia do Ligi Narodów. Oznacza to oczywiście przystąpienie pod takiemi warunkami, które Niemcy obecnie uważałyby za niemożliwe do przyjęcia. Chodzi zatem w istocie o rozszerzenie koalicji i o ujednostajnienie metod walki ekonomicznej. Zwalczane w ten sposób Niemcy musiałyby stwarzać własną przeciw-koalicję — i tym sposobem obecny stan rzeczy: istnienie dwu przymierzy, związanych celami czysto wojennemi, zostałoby zamienione na trwałe. Powstałyby dwa wzajemnie wykluczające się związki gospodarcze, prowadzące ze sobą walkę ekonomiczną aż do zupełnego wyniszczenia.

Z punktu widzenia koalicji, głoszącej, iż walczy o prawo, podeptane przez Niemcy, każdy środek wojenny jest moralny, gdyż, wedle jej pojęć, moralną jest sama wojna, którą toczy ona przeciwko państwom centralnym. Rzeczy jednak trzeba nazywać po imieniu. To, o czem się mówi w tej chwili w państwach Zachodu, jest poczęte z ducha wojny, walki, nienawiści narodowych. Rzeczywista zaś Liga Narodów może być poczęta tylko z ducha pokoju, pojednania, z chęci stłumienia zarzewia przyszłych walk i zatargów. Na to, by mogła ona powstać i działać, trzeba wznieść się ponad dzisiejszy moment, wraz z tem, co jest jego znamienną cechą: nastrojem nienawiści.

Jeżeli w stosunki międzynarodowe chce się wnieść panowanie prawa, to nie należy zapominać o jego naczelnej zasadzie: prawo powinno być powszechne. Jakikolwiek wyjątek z pod tego prawa, chociażby na jego usprawiedliwienie przytaczano ocenę moralną państw-banitów — przekształca ideę pokojowego powszechnego związku narodów w pomysł wojennego aljansu, zwróconego ostrzem przeciwko tym, których się z niego wyłącza.

Prawo przystąpienia do Ligi Narodów nie może się przekształcone w wyjątkowy przywilej, który może komukolwiek być odmówiony. Takie postawienie sprawy zgóry ją uniemożliwia. Oznacza ono bowiem, iż każdemu narodowi, który chce się znaleźć w gronie wybranych, mogą być postawione przedwstępne warunki, odnoszące się do jego zachowania w chwili obecnej. Prawo należenia do Ligi Narodów, uzależnione od zachowania się w obecnej wojnie wobec koalicji, jako inicjatorki Ligi — staje się tym sposobem przedmiotem targu, w którym koalicja chce za cenę przyszłych korzyści, wynikających ze wspólnoty międzynarodowej, zyskać obecnie broń do walki.

Pomimo coraz szerszej w tym przedmiocie dyskusyj, jesteśmy jeszcze, zdaje się, bardzo dalecy od urzeczywistnienia prawdziwej Ligi Narodów. Idea ta w Polsce znaleźć może chyba tylko szczerych zwolenników, rozumiejących, jaką byłaby jej doniosłość dla przyszłego układu stosunków międzynarodowych. Z tem większym żalem musimy konstatować, że słuszna myśl, któraby mogła stać się największą zdobyczą ludzkości, jaką wyniesie ona z obecnej wojny, jest jeszcze daleką od rzeczywistego spełnienia.

Bolszewicy a burżuazja.

W centralnym organie bolszewickim, „Prawdzie“, znajdujemy znamienny artykuł wybitnego publicysty rządu sowietów, Bucharyna. Jest to apel do burżuazji o współpracę z rządem sowietów. Artykuł ten pod tytułem „Porządku!“ napisany jest w tonie niespotykanym dotąd w prasie bolszewickiej. Nie grozono już bowiem w tym artykule terorem, lecz proszono burżuazję o spokojne wysłuchanie wywodów. Rząd sowietów nie może być obalony z wewnątrz, a gdyby obalono go zewnątrz, natenczas powstałby chaos nie do opisania, gdyż pognębieni bolszewicy nie dadzą spokoju żadnemu rządowi, jaki po nich przyjdzie. Dlatego też wszystkie dążenia burżuazji do obalenia rządu sowietów sprowadzić na nią mogą tylko nowe kłopoty i udręki.

Natomiast rząd sowietów może obecnie już wykazać się pomyślnemi rezultatami zaprowadzenia wzorowego porządku w wielu dziedzinach życia państwowego. Burżuazja powinna dla utrzymania równowagi badać równolegle...

5)

St. KĘTRZYŃSKI.

Teraźniejszość i przyszłość nauki historycznej w Polsce.

Dopiero z czasami Stanisława Augusta wchodzimy w okres przeorany już dawniej przez Kalinkę i Korzona, następnie przez Smoleńskiego, Dembińskiego, Askenazego i Kraushara, wreszcie całą plejadę młodych. Toż samo można powiedzieć o połowie XIX w. i jedno jeszcze zauważyć można: więcej tu równowagi między historją polityczną i społeczną, niż w literaturze, odnoszącej się do czasów przed Stanisławem Augustem.

Ale nie dosyć na tem. Historja kultury po za Ptaśnikiem i I. Kochanowskim, ekonomiczna po za S. Kulczycką i A. Szelągowskim, mało mają reprezentantów, w dziejach prawa, gdzie tylu jest pracowników, tak dużo jest jeszcze, i to zasadniczych rzeczy do zrobienia. Historja Kościoła, tak ważnej instytucji, zrośniętej bardzo silnie z całą historją polityczną jak i wewnętrzną naszą, jest dziś wysoce zaniedbana, poza staremi i znakomitemi siłami jak Abraham, Fijałek, Chołkowski, z pośród młodszych wymienić można tylko Zachorowskiego i Loreta, próba X. Kantaka nie stoi na wysokości zadania i nie odpowiada wymaganiom naukowym. Nauki pomocnicze historyczne, dyplomatyka, paleografja, chronologja, sfragistyka, mimo dziś znacznego ruchu na tem polu, są u nas jeszcze w kolebce, wszystko prawie jest do zrobienia. Jedynie studja heraldyczne dzięki Wł. Semkowiczowi i grupie jego uczniów, i namizmatyka dzięki M. Gumowskiemu okazują istotny postęp i rozwój.

Ale są inne jeszcze braki, i to duże, — bolesne, bo obrażają naszą dumę narodową, a dla wielu naszych interesów, które naklada nam przeszłość, szkodliwe obecnie i w przyszłości. Historja związała nas z Litwą i Rusią, Pomorzem i Prusami, Inflantami i Kurlandją, Śląsk jest prastarą polską, piastowską dzielnicą. Na jedne z tych krajów wywarliśmy doniosły wpływ polityczny i kulturalny, nimi zmieniliśmy wygląd europejskiego bliższego Wschodu, w drugich pozostały bądź co bądź silne dowody współżycia z nami, albo też naszego stanu posiadania. Te dziedziny, użyźnione pracą i trudem wielu pokoleń polskich, zostawiliśmy obcym — pozwalamy im je sobie przedstawiać z punktu widzenia rzadko bezstronnego, a prawie zawsze wrogiego — i tą drogą tracimy te skarby wpływów cywilizacyjnych, któreśmy szczodrze nieśli na Wschód, lub też zdajemy się nie dbać o prawa, które przodkowie nasi pracą zdobyli i krwią. Litwę zagarnęli dla siebie badacze rosyjscy, i kreślą, zwykle bardzo stronnie, z dużą dozą złej woli, jej dzieje. Zaledwie w ostatnich czasach S. Kutrzeba, L. Kolankowski, W. Kamieniecki, J. Jakubowski i ś. p. I. T. Baranowski na ten rosyjski monopol uczynili zamach. Gorzej jest jeszcze z Rusią. Tu pracują niepodzielnie Rusini - Ukraińcy i Rosjanie, Polaków niema zupełnie. Śląsk, Pomorze i Prusy w pachcie u Niemców, Inflanty i Kurlandja u Niemców i Rosjan. Nikłe są siły zajmujące się dziejami Prus polskich i polskiego Pomorza, dwaj najwięksi ks. St. Kujot i W. Kętrzyński już nie żyją — jest nadzieja, że Towarzystwo naukowe w Toruniu tej dziedziny nie opuści. Innemi dzielnicami nie zajmuje się nikt. Jeżeli tyle razy zrobiono zarzut Kazimierzowi Wielkiemu że się zrzekł Śląska, co powiedzieć o fakcie oddania przez naszą naukę badań nad tymże Śląskiem uczonym niemieckim, i to w całej rozciągłości, od pierwszych zarani bytu historycznego tej dzielnicy. Jeżeli wymawiamy Brodatemu i jego następcom kolonizację niemiecką na Śląsku, która go tylko w części zniemczyła, czemuż pozwalamy niemczyć i jego historję. Piękno przykłady A. Mirbacha, St. Smolki, W. Kętrzyńskiego i B. Ulanowskiego nie mają naśladowców. Jest to bolesna karta naszej pracy historycznej, to pozostawienie tych stron obcym. Jakie szkody to przynosi naszej nauce, trudno pobieżny szerzej rozważać. Dostajemy wyniki obcej pracy, stronnej, nieprzyjaznej w tendencjach, małowartościowej często jako owoc nauki. To skrzywia niejednokrotnie pogląd na nasze własne dzieje nietylko obcym, ale i nam samym. Bez samodzielnej własnej pracy na tych polach obraz nasz historyczny Polski nie może być ogły trafny, pełny i doskonały: ilo obrazu będzie unicestwione lub niewykończone, choćbyśmy nawet dobrze podobieństwo w portrecie uchwycili. Jak jeżeli żadna bazna dziejowa nie jest w stanie wymazać dowodów naszej pracy, naszego istnienia i naszych wpływów kulturalnych w tych krajach, tak też nie powinniśmy nigdy zapominać o głębokim i zasadniczym związku łączącym dzieje ich z dziejami Polski. Związku tego i w życiu i w historji bezkarnie zrywać nie wolno.

Stąd nasuwa się inna kwestja, jako konsekwencja poprzedniej. Jak nauka nasza historyczna polska nie może się zamknąć tylko na niwie własnej przeszłości, określonej ciasnemi ramami etnograficznych granic, lecz musi dla utrzymania równowagi badać równolegle przeszłość tych krajów i dzielnic, z któremi związały nas losy, tak też musi mieć szersze horyzonty jeszcze, by odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę odegraliśmy w dziejach świata. Jako potężny czynnik polityczny i cywilizacyjny staliśmy na rubieżach dwuch światów, Zachodu i Wschodu, broniąc Europy przed zalewem wschodniego barbarzyństwa a dzierżąc wysoko pochodnię łacińskiej kultury. Dzieje i losy Zachodu muszą nam być bliskie, bez nich i bez ich znajomości, historja nasza będzie pozbawioną właściwego światła i należytej wyrazistości. Nasze stanowisko bądź co bądź przodownicze w Słowiańszczyźnie i na Wschodzie, musi nas popychać do zabrania głosu w historji Słowiańszczyzny. Bez tego zabraknie naszym własnym dziejom wyrazistości na tle podobieństw i kontrastów. Niestety i w jednym i drugim kierunku jesteśmy bardzo ubodzy: nie posiadamy prawdziwych specjalistów ani od historji powszechnej, historji obcej, ani od dziejów, które nakazują odpuścić nauce naszej te jej grzechy ciężkie. Dużo jest dla tych przewinień okoliczności łagodzących. Środki materjalne przedewszystkiem, które na naukę w ogólności, a na historję w szczególności, mogły być obracane, były tak małe, że dziwić się raczej należy temu co zrobiono, niż robić wyrzuty za to, czego nie zrobiono. Wiele braków płynie stąd, że niektórych działów nauki nie jesteśmy w stanie, z powodów od nas niezależnych samodzielnie u nas rozwijać, a musimy przyjmować w gotowych formach od innych. Stąd niejednokrotnie opóźnienie rozwoju np. w dziale nauk historycznych pomocniczych.

(D. c. n.).

winna zrozumieć, że interesy porządku pokrywają się z interesami klasy robotniczej i powinna zabrać się do pracy pod przewodnictwem klasy robotniczej, a nie działać przeciw niej. Rząd bolszewicki musiał do artykułu tego przykładać wielką wagę, gdyż umieszczono go na naczelnem miejscu, rozstrzelonym tłustym drukiem, a ponadto rozplakatowano odbitkę po mieście.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 7 września 1764 r. Stanisław August Poniatowski obrany królem polskim.

1812 r. Bitwa pod Możajskiem (Borodino).

1831 r. Drugi dzień szturmu Warszawy, zakończony kapitulacją stolicy.

Imieniny. Dziś Wig. Jana M.
Jutro Narodz. N. M. P.

Tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki zebranie prezydjów Kół w sprawach nagłych, godz. 4 popoł.

Strajk piekarzy.

Chleb jest.

Wczoraj popołudniu doszło do skutku porozumienie pomiędzy wydziałem zaopatrywania a częścią strajkujących piekarzy. Dzięki temu, można twierdzić, że

strajk piekarski skończył się.

Już wczoraj popołudniu rozpoczęto pracę w ośmiu piekarniach miejskich. Dzisiaj zrana mają być uruchomione jeszcze trzy. A zatem z ogólnej liczby 24 piekarń miejskich, czynnych będzie dzisiaj już 11.

Pracownicy piekarscy zgodzili się na warunki, proponowane przez wydział zaopatrywania, mianowicie na zapłatę w gotówce po 80 mk. tygodniowo dla czeladnika nieodpowiedzialnego i po 88 mk. dla odpowiedzialnego. Nadto każdy z nich otrzymywać będzie po dwa funty chleba bezpłatnie i po 4 funty dziennie po cenie chleba kartkowego, ale bez obowiązku składania kartki. Takie wynagrodzenie piekarze otrzymywali dotychczas. Obecnie nadto wydział zaopatrywania będzie im dodawał zwiększony deputat artykułów spożywczych po cenach kartkowych.

Dzięki uruchomieniu jedenastu piekarń, już dzisiaj zrana chleb będzie dowieziony

do 22 składnic

przedewszystkiem na kresach miasta, zamieszkałych przez ludność uboższą, która najbardziej odczuwała brak chleba kartkowego.

Składnice.

W uzupełnieniu poprzednio podanej listy komunikujemy, że oprócz składnic kooperatyw robotniczych „Jedności" i „Samopomocy" odmówiły sprzedawania ludności mąki wszystkie składnice Stow. robotniczego „Promień" w liczbie 10-ciu. Ogółem wskutek tego ubyło 17 punktów sprzedaży.

Wydział zaopatrywania miasta postanowił zrzec się korzystania ze składnic tych kooperatyw i do czasu wyszukania lokali na nowe punkty sprzedaży zdecydował ludność przywiązaną do składnic zamkniętych skierować do najbliższych składnic. Z tego powodu

kupony nr. 94 — realizować będzie składnica nr. 36 przy ul. Chłodnej nr. 66;

kupony nr. 95 — realizować będzie składnica nr. 171 przy ul. Ludnej 9a;

kupony nr. 96 — ralizować będzie składnica nr. 169, w hallach na placu Witkowskiego;

kupony nr. 182 — realizować będzie składnica nr. 174 przy ul. Wileńskiej 35;

kupony nr. 14 — realizować będzie składnica nr. 122 przy ul. Dzielnej 49 i składnica nr. 7 przy ul. Dzielnej 34;

kupony nr. 13 — realizować będzie składnica nr. 11 przy ul. Nowolipki 43;

kupony nr. 2 — realizować będzie składnica nr. 157 przy ul. Twardej 15;

kupony nr. 59 — realizować będzie składnica nr. 21 przy ul. Waliców 30;

kupony nr. 63 — realizować będzie składnica nr. 164 przy ul. Dobrej 1;

kupony nr. 65 — realizować będzie składnica nr. 12 przy ul. Al. Jerozolimskiej 115;

kupony nr. 81 — realizować będzie składnica nr. 40 przy ul. Puławskiej 23;

kupony nr. 82 — realizować będzie składnica nr. 22 przy ul. Leszno 87 i składnica nr. 46 przy ul. Dzielnej 93;

kupony nr. 83 — realizować będzie składnica nr. 26 przy ul. Nowo-Senatorskiej 12 i składnica nr. 20 przy ul. Bednarskiej 19;

kupony nr. 84 — realizować będzie składnica nr. 124 przy ul. Miłej 39;

kupony nr. 101 — realizować będzie składnica nr. 58 przy ul. Wolskiej 33;

kupony nr. 180 — realizować będzie składnica nr. 176 przy ul. Ząbkowskiej 35;

kupony nr. 181 — realizować będzie składnica nr. 174 przy ul. Wileńskiej 35.

Prócz tego chleb otrzymają dzisiaj szpitale, ochronki, herbaciarnie i kuchnie tanie, a więc chorzy i znowu ludność uboższa.

W składnicach chleb będzie sprzedawany posiadaczom kuponów 1-ej serji i właściwego koloru.

Prócz tego w składnicach mąka, zamiast chleba, będzie sprzedawana w dalszym ciągu, do czasu zupełnego ustania strajku.

Do pracy przystąpiło dotychczas 30% z ogólnej liczby około 800 strajkujących piekarzy.

Wczoraj,

Wczoraj pracowało 9 piekarń z ogólnej liczby 24.

Chleb w nich wypieczony dostarczono podobnie jak onegdaj do szpitali, ochron, herbaciarń i tanich kuchen. Nadto część chleba dostarczono do niektórych składnic — głównie znajdujących się w dzielnicach zamieszkałych przez ludność uboższą. W składnicach tych jednak nie przerywano sprzedaży mąki która wydawana będzie ludności w dalszym ciągu do czasu zupełnej likwidacji strajku.

Dziś część składnic prawdopodobnie również otrzyma chleb, sprzedawać go będzie jednak wyłącznie posiadaczom właściwych kuponów I-ej serji i właściwego koloru.

O wydział weterynaryjny.

Jak to już pisaliśmy, brak specjalnego wydziału poświęconego studjom weterynaryjnym dawno, bo już na początku zeszłego roku akademickiego, stał się troską zarówno władz ministerjalnych, jak i powołanych do tego specjalistów.

Sprawa nastręcza jednak poważne trudności. Brak odpowiednich sił profesorskich jak również formalności, które początkowo leżały na przeszkodzie opóźniły sprawę niemal o rok cały i dopiero podczas ostatnich tygodni pozwoliły na jej załatwienie.

Przed kilku dniami minister W. R. i O. P. wydał w tej sprawie następujące rozporządzenie:

„Nie przesądzając ostatecznego załatwiania sprawy kształcenia się lekarzy weterynaryjnych, ministerjum W. R. i O. P. otwiera tymczasowo z początkiem semestru zimowego 1918-19 pierwszy rok studjum weterynarji przy wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego i postanawia, co następuje:

1) Studjum weterynarji pozostaje pod opieką wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego.

2) Plan studjów, zalecony studentom pierwszego roku medycyny, dotyczy i studentów weterynarji, z zastąpieniem anatomji człowieka przez anatomję zwierząt domowych.

3) Profesor anatomji zwierząt domowych na studjum weterynarji ma prawo brać udział, jako gość, w posiedzeniach wydziału lekarskiego z głosem decydującym w sprawach, dotyczących studjum weterynarji.

4) Warunki przyjmowania w poczet studentów weterynarji są takie same, jak warunki przyjmowania w poczet studentów wydziału lekarskiego. Ministerjum zezwala jednakowoż, by na studjum weterynarji byli także przyjmowani studenci wyższych instytutów weterynaryjnych.

5) Studenci studjów weterynarji otrzymują osobne matrykuły, podpisane przez rektora uniwersytetu, osobny wykaz wykładów i ćwiczeń i dowód osobisty.

6) Wpisowe i czesne studentów weterynarji oblicza się według zasad, przyjętych w Uniwersytecie.

7) Studenci weterynarji podlegają dyscyplinie uniwersyteckiej".

Rocznica koronacji Ojca św.

Wczoraj o godz. 9-ej rano w katedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy koronacji Ojca świętego, Benedykta XV-go. Celebrował ks. prałat Chełmicki.

Na nabożeństwie byli obecni członkowie Rady regencyjnej: Arcybiskup Kakowski i Józef Ostrowski, oraz członkowie gabinetu z prezydentem ministrów dr. Steczkowskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa i wyżsi urzędnicy.

Osobiste.

Członek Rady regencyjnej ks. Zdzisław Lubomirski i małżonka jego, ks. Marja z hr. Branickich obchodzili wczoraj uroczystość srebrnego wesela.

Rada ministrów przesłała jubilatom depeszę gratulacyjną do Małej Wsi, gdzie księstwo Lubomirscy spędzali dzień wczorajszy.

Nominacja szefa administracji.

„Deutsche Warschauer Ztg." donosi:

Jego cesarska mość, cesarz i król raczył najmiłościwiej dekretem z dnia 24.8 18 r. mianować prezydenta rządowego w d., rzeczywistego tajnego nadradcę rządowego, Steimeistra, szefem administracji przy generalnem gubernatorstwie warszawskiem.

Odwołany obchód.

Obchód rocznicy skonu gen. Sowińskiego, projektowany na dzień 8 b. m., z powodów niezależnych od organizatorów, nie odbędzie się.

Kursy przy Muzeum rzemiosł.

Zapis na utrzymywane przez Muzeum kursy wieczorne dla stolarzy i cieśli, dla mularzy i kamieniarzy, na kursy rzeźby zdobniczej, kursy dla rękodzielniczek, klasy wstępnej ogólnej, klasy rysunku wyższego, a także i na kursy popołudniowe rysunków ręcznych odbywa się codziennie w godzinach od 10 — 12 rano i od 5 — 7 wieczorem do dnia 15-go września, w którym to dniu nastąpi otwarcie kursów.

Repartycja obuwia.

Wydział zaopatrywania miasta wydał nową serję kart na obuwie, dla członków różnych instytucyj. Kart tych wydano około 13,000 — tyle bowiem par obuwia pozostało jeszcze na składzie.

Posiadacze kart powinni ściśle trzymać się terminów ważności kart i spieszyć się z ich realizowaniem, ponieważ niektórych wielkości obuwia może zbraknąć na składzie. Miejska fabryka obuwia — jak wiadomo — jest obecnie częściowo nieczynna, z tego powodu wydział zaopatrywania rozporządza jedynie pozostałym zapasem i dlatego przy wydawaniu kart nie może zobowiązywać się do dostarczenia obuwia wszystkim.

Sprzedaż torfu.

W celu ułatwienia ludności nabywania taniego paliwa, rada nadzorcza wydziału zaopatrywania poleciła Biuru materjałów opałowych sprzedawać ludności torf po 70 fen. za pud.

Sprzedaż torfu rozpocznie się w przyszłym tygodniu. —

Węgiel.

Biuro materjałów opałowych W. Z. komunikuje, że realizowanie kuponu nr. 7 karty opałowej odbywać się będzie w składach miejskich do dnia 7-go b. m. włącznie, poczem kupony te bezwzględnie prolongowane nie będą.

Dowóz owoców.

Na skutek starań wydziału zaopatrywania — urząd aprowizacyjny przy min. spraw wewnętrznych poczynił starania o dowóz owoców do Warszawy na potrzeby miasta z okupacji austrjackiej.

Z Wisły.

W dniu 4-ym b. m. poziom Wisły zaczął się podnosić, i wczoraj dosięgnął stóp 11. Piana z powierzchni wody zniknęła, więc od dziś poziom stoi w jednej mierze. Uruchomiono wszystkie holowniki, z których 5 przypłynęło wczoraj do brzegu warszawskiego, każdy ciągnąć po dwie berlinki, naładowane zbożem, zabieranem w workach do tramwajów elektrycznych, zajeżdżających na bulwar na wprost ul. Tamki, skąd tramwaje są kierowane do urzędu żywnościowego na Pragę.

Przy moście Kierbedzia na wprost zamku królewskiego wyładowują wielkie transporty drzewa opałowego, dostarczanego berlinkami z dołu Wisły.

Inspekcja milicji.

Dzisiaj przed południem ma się odbyć wielka inspekcja kilkunastu komisarjatów milicji miejskiej. Rozpocznie się ona od komisarjatów na prawym brzegu Wisły.

Inspekcji dokonają: prezydent miasta, inż. Piotr Drzewiecki, jeden z burmistrzów i naczelnik milicji, p. Szaciński.

O powrót do Rosji.

Osoby, które niedawno przyjechały do nas z Rosji i Ukrainy, podały prośbę o pozwolenie na wyjazd powrotny. Otrzymały zaś odpowiedź, że na Ukrainę i do Rosji wyjechać mogą tylko ci, którzy przynajmniej rok mieszkali w obrębie general-gubernatorstwa warszawskiego.

Powrót do Pińska.

W ubiegłym tygodniu wysłano z Warszawy i okolic do Pińska wszystkich tamtejszych uchodźców żydowskich, którzy tu przebywali od czasu ewakuacji. Ci, co prosili, że chcą tu pozostać, otrzymali pozwolenie pod warunkiem zaświadczenia, iż posiadają środki utrzymania i nie korzystają za wsparcia dobroczynności.

Zakup materjału rozpłodowego.

Galicyjskie towarzystwa rolnicze poczyniły starania u odnośnych władz o pozwolenie nabycia w Królestwie Polskiem w rejonie okupacji austrjackiej materjału rozpłodowego trzody chlewnej i owiec dla zasilenia nim galicyjskich stacyj hodowlanych.

Lekarstwa przez... nos.

W ostatnich czasach rozpowszechnia się po wsiach zwyczaj wlewania chorym koniom lekarstwa przez nos. Radzą tak niektórzy znachorzy. Weterynarze ostrzegają, że zdarzały się wypadki zdychania wskutek tego koni, gdy ostre lekarstwa przez nos wlewane, dostawały się do płuc.

Sposób ten jest nietylko bezskuteczny pod względem leczniczym, lecz także bolesnem udręczeniem, nadwyrężając wrażliwą błonę śluzową w nosie. Zupełnie nieodpowiednie, a nawet bardzo szkodliwe jest też często stosowane przez znachorów puszczanie krwi koniom.

Zebranie zegarmistrzów.

W dniu 5-tym b. m. w lokalu szkoły ślusarzy przy ul. Kopernika odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Zgromadzenia cechu zegarmistrzów, w celu omówienia sprawy przyjęcia pod egidę cechu szkoły zegarmistrzowskiej dla kobiet, założonej przed 3-ma laty przez kuratorjum obywateli, opiekujących się rodzinami, opuszczonemi przez ojców i mężów, powołanych do służby wojskowej na czas wojny. Kuratorjum rzeczone, niezależnie od doryweczej pomocy materjalnej, niesionej „rezerwistkom", założyło dla nich dwie szkoły zawodowe, mianowicie: kamasznictwa i zegarmistrzowstwa. Do szkół tych były przyjmowane tylko kobiety: rezerwistki lub ich córki.

Na urządzenie wewnętrzne obu szkół, t. j. na zakup warsztatów i odpowiednich narzędzi, wydano w swoim czasie kilkadziesiąt tysięcy rubli. Z jednej i drugiej szkoły, po ukończeniu 3-letnich kursów, wyszła pewna liczba pracownic, z dyplomami „czeładniczek", które w obranych przez siebie zawodach mają byt zapewniony. Obie te szkoły mieszczą się obecnie przy ul. Szpitalnej nr. 10. Przyjmowane są zapisy na nowy rok szkolny, który rozpoczął się z dniem 1-go września. Wszelako istnienie tych szkół jest zagrożone z powodu braku funduszów na dalsze ich prowadzenie, kuratorjum bowiem likwiduje swoją dotychczasową działalność.

Pragnąc atoli utrzymać nadal te pożyteczne uczelnie zawodowe, zarząd kuratorjum zwrócił się z propozycją do Związku kamaszników i do cechu zegarmistrzów, aby te szkoły wzięto pod swoją opiekę. Związek kamaszników zgodził się na ten projekt i tak samo i cech zegarmistrzów.

Na zebraniu zegarmistrzów, po dłuższej dyskusji, jednomyślnie zgodzono się na przyjęcie tej szkoły pod swój zarząd, jednak szkoła ta uległaby przekształceniu, gdyż na praktykę przyjmowanoby nie tylko dziewczęta, lecz i chłopców. Podług dorywczych obliczeń, utrzymanie takiej szkoły kosztować będzie około 12.000 mk. rocznie. Obrano komisję, którą upoważniono do ostatecznego załatwienia tej sprawy z zarządem kuratorjum. Do komisji wybrani pp.: Menzel, Rudnicki, Białyk, Czernik i Lilpop.

Zebranie drukarzy.

Urząd starszych Zgromadzenia towarzyszów sztuki drukarskiej zawiadamia, że ogólne Zebranie odbędzie się w dniu 8 września, t. j. jutro o godzinie 4-ej popoł. punktualnie, w sali magistratu m. st. Warszawy.

Testament doktora Karwowskiego.

Sędzia Namitkiewicz ogłosił testament własnoręczny zmarłego niedawno Konstantego Karwowskiego, naczelnego lekarza szpitala Dzieciątka Jezus.

Zmarły zapisał: 5,000 rb. na kasę wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot po lekarzach, istniejącą przy warszawskiem T-wie lekarskiem; 3,000 rb. dla T-wa lekarskiego w Warszawie; 3,000 rb. na koszty leczenia 2-ch sióstr miłosierdzia, pracujących w szpitalu Dzieciątka Jezus, chorych na płuca. Zbiór obrazów i rzeźb, zawierający około 100 przedmiotów, zmarły zapisał na własność projektowanemu muzeum miejskiemu sztuk pięknych, ewentualnie t-wu Zachęty; wreszcie książki swe i instrumenty zapisał zmarły szpitalowi Dzieciątka Jezus.

Oryginalny zapis.

Ogłoszony świeżo testament własnoręczny niedawno zmarłego obywatela naszego miasta zawiera ustęp taki:

„Zięć mój cały posag roztrwonił po knajpach, a żonę swą dręczył, źle się z nią obchodził, a nawet czynnie znieważał; boleję nad tem bardzo, daj Boże, aby nędznik nigdy spokoju nie zaznał; takiemu łotrowi chętnie zapisuję 40 fenigów pod warunkiem, by zużył je na kupno sznurka dla powieszenia się".

Zabawa jesienna.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 3-ej, rozpocznie się na Dynasach przy ul. Oboźnej, wielka zabawa na kolonje jesienne dla dzieci żołnierzy polskich.

Na program złożą się: koncert orkiestry garnizonowej wojsk polskich i chóru VIII komisarjatu; przedstawienie baletowe: polonez, mazur, krakowiak, kujawiak, oberek, odtańczone przez najwybitniejszych solistów teatru Wielkiego, kinematograf i loterja fantowa, przeważnie żywnościowa. (Główna wygrana — worek mąki). Wejście 1 mk. Spotkamy się tam wszyscy.

Strajk „tancmistrzów".

W warszawskich żydowskich szkołach tańca zastrajkowali t. zw. „tancmistrze", prowadzący tańce. Żądają oni podwyżki pensji.

Milicje gminne.

Z powodu częstych kradzieży po wsiach, zwłaszcza podmiejskich, rady gminne w wielu miejscowościach przystępują do organizowania milicji lokalnej, aczkolwiek otrzymały informacje, że wydział policji ministerjum spraw wewnętrznych ma się zająć tą sprawą. Rady gminne jednak nie chcą czekać do tego czasu i starają się przyśpieszyć organizację milicji na koszt własny, mimo że potem państwo opłacać będzie milicję.

Milicja gminna, obecnie ustanowiona, składa się z 5 do 7 posterunkowych i 1 przodownika, zwanego podoficerem. Na razie otrzymywać mają posterunkowi po 225 marek miesięcznie, a przodownik 275 mk. Gdy potem rząd będzie płacił te pensje, rady gminne zamierzają z funduszów gminy dopłacać milicjantom drożyźniane.

Urząd lekarski.

C. n. prezydjum policji zawiadamia, że biura oddziału 1-ego, t. j. urząd lekarski (lekarz powiatowy Warszawa miasto), znajdują się teraz przy ul. Leszno nr. 5 na I piętrze, wejście z podwórza.

Wybory do gminy żydowskiej.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Za żydowską gazetą łódzką podała prasa warszawska wiadomość, że władza więcej niż 1.100 Żydom z kwalifikacjami rabinicznemi nadała prawo wyborcze do pierwszej kurji przy wyborach do gminy żydowskiej miasta Warszawy.

Wiadomość ta jest, jak się z odpowiedniego źródła dowiadujemy, zupełnie nieuzasadniona.

Prezydjum policji, jako instancja apelacyjna, badało bardzo starannie protesty tych wyborców, którym odmówiono przyjęcia do pierwszej kurji. Mimo, że ostateczny wynik jeszcze nie jest ustalony, jednakowoż już teraz można powiedzieć, że w każdym razie więcej niż w 150 przypadkach zażaleń nie będzie przyznana słuszność.

Liga konsumentów.

Zebrania towarzyskie, urządzane co piątek przez prezydjum Ligi konsumentów w wielkiej sali Towarzystwa rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosł polskich zaczynają się cieszyć wśród publiczności warszawskiej wielką popularnością.

Na wczorajszem zebraniu było przeszło pięćset osób. Przeważała, jak zwykle, płeć piękna.

Ks. prałat Godlewski, patron kółek robotniczych, z wielką swadą przemawia. o miłości ojczyzny, opartej nie na pustych frazesach, lecz na czynach. Dr. Dymowski, dyrektor Towarzystwa, wskazywał na potrzebę ścisłego zrzeszania się, celem popierania polskiego przemysłu, handlu i rzemiosł, a p. Buyno-Arctowa gorąco nawoływała zebranych do popierania zadań i celów Ligi.

Każdego z mówców darzono oklaskami.

Loteria na inwalidów wojennych.

W ciągnieniu 4-ej klasy loterji na inwalidów wojennych wygrana 40.000 marek padła na Nr. 24,090, wywieziony do Kijowa, wygrana 10,000 marek na los Nr. 31,891, znajdujący się w kolekcie Koła wpisów szkolnych w Wieluniu. Inne większe wygrane padły częściowo w Warszawie, częściowo na prowincji.

Urzędowa tabela wygranych 4-ej klasy ukazała się w druku. Losy do klasy 5-ej wydawane będą kolektorom od poniedziałku 9 b. m.

Nieobecni subskrybenci.

Przy realizacji przymusowej pożyczki miejskiej 6% r. 1917 wynikła kwestja, jaką drogą należy wzywać do wzięcia udziału w pożyczce przymusowej osoby, posiadające majątek w Warszawie, a zamieszkujące poza granicami miasta i poza Królestwem Polskiem.

W wypadkach takich Wydział finansowy magistratu uchwalił zwracać się po opinję do Wydziału prawnego.

Przyznanie obiadów.

Wydział dobroczynności publicznej uchwalił przyznać 29 porcyj obiadów X-ej sali zajęć W. T. D. przy ul. Belwederskiej; 35 obiadów przyznano IV szwalni tegoż towarzystwa przy ul. Targowej; 27 obiadów przeznaczono ochronie parafjalnej marjawickiej i 25 obiadów dano II szwalni W. T. D. Wszystkie obiady wydano na termin do 1 listopada z zastosowaniem zaleconej przez Radę miejską redukcji rozdawnictwa.

Bursie dla młodzieży rzemieślniczej, imienia Kilińskiego przyznano legitymację na zakup produktów spożywczych w Wydziale zaopatrywania miasta.

O los dorosłych pupilów.

W schroniskach miejskich dla bezdomnych i wałęsających się po ulicach dzieci znajdują się pupile powyżej 16 lat wieku, którzy nie kwalifikują się do schronisk i przebywanie ich tam nie jest pożądane z wielu względów wychowawczych.

Wskutek tego wydział dobroczynności publicznej magistratu poruszył sprawę dalszego losu tych dorosłych dzieci, w celu przygotowania ich do pracy rzemieślniczej lub innej. Narazie zażądano opinji patronatu nad terminatorami.

Nowe kasy niemieckie.

Jak donosi tygodnik „Deutsche Post", w general-gubernatorstwie warszawskiem staraniem pastora Lonsena powstały świeżo niemieckie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe: w Wilkowie Niemieckim pow. Sochaczewskim (w tymże powiecie znajduje się Wilków Polski), we Władysławowie pod Sochaczewem; w Secyminie Niemieckim pow. Sochaczewskim (tamże jest Secymin Polski), w Cieszkowie Starem pow. Płońskim, w Dzierzążnie pod Zakroczymiem, w Famułkach Królewskich pod Łowiczem, w Śladowie pow. Sochaczewskim, w Biele-Brzeźnicach pow. Płońskim i w Gniewniewicach Starych pow. Sochaczewskim.

Z Pogotowia ratunkowego.

W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie ratunkowe wzywane było do 27 wypadków.

Śmierć przy pracy. Wczoraj o godz. 8 i pół rano, zajęty pracą przy odnawianiu szyldu na domu nr. 33 przy Nowym Świecie 17-letni malarz Stanisław Kochanek, spadł z drabiny z wysokości I piętra i zabił się na miejscu. Wezwane na miejsce Pogotowie ratunkowe zastało już zastygłe zwłoki.

Nagły skon. Wczoraj w warsztatach tramwajowych przy ul Młynarskiej zmarł nagle stróż domu nr. 3 przy ul. Belgijskiej, Paweł Kowalski.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 4-ej popołudniu zamieszkała przy rodzicach w domu nr. 9 przy ul. Zakroczymskiej 23-letnia Marja Nikitin, w zamiarze samobójczym, napiła się jodyny z kokainą. Desperatkę w stanie ciężkim odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Rocha.

Znaczna kradzież. Nocy wczorajszej ze sklepu Samuela Trembowlera przy ul. Leszno nr. 113 skradziono 60 par obuwia, wartości 20.000 marek.

Krwawa zbrodnia.

Wczoraj około godziny 10 wieczorem przed domem nr. 22 przy ul. Podwale rozegrała się niezwykła a tragiczna scena.

Oto, pewien młody elegant, spotkawszy dwie młode dziewczyny, rozpoczął z niemi jakąś

poufną konferencję,

w czasie której przyszło do ostrej wymiany zdań, przyczem młodzieniec ów używał wyrazów nienadających się do druku.

Wreszcie kiedy kobiety zamierzały się oddalić od napastnika, ten wydobył sztylet i utopił go w piersi młodszej dziewczyny, poczem, torując sobie drogę

okrwawionem narzędziem mordu,

ukrył się przed publicznością, usiłującą go zatrzymać, w ulicy Wąski Dunaj.

Do

broczącej we krwi dziewczyny

wezwano Pogotowie ratunkowe, które, po opatrzeniu, odwiozło ją do domu przy ul. Freta nr. 4.

Była to 17-letnia Eugenja Stankiewicz.

Po przeprowadzeniu przez milicję miejską II-go komisarjatu dochodzenia, okazało się, że padła ona ofiarą znanego w dzielnicy staromiejskiej rzezimieszka, niejakiego Wacława Kossobudzkiego, którego niedalej, jak onegdaj, aresztowano za wywołanie awantury, wkrótce jednak wypuszczono.

Jak mówią mieszkańcy dzielnicy staromiejskiej, tenże osobnik już niejednokrotnie rzucał się z nożem na ludzi, którzy mu wchodzili w drogę i takich sprawek ma za sobą bardzo dużo, lecz zawsze mu to jakoś uchodziło bezkarnie.

Nekrologja.

Ludomir Popławski, właściciel firmy J. A. Krausse, zmarł 15 czerwca r. b. w Smoleńsku.

Z Dąbrowskich Marja Świtalska, lat 66, zmarła 5 b. m. w Młodzieszynie. Pogrzeb 7 b. m. tamże o godz. 12-ej w poł.

Janinka Neuman, lat 13, zmarła 4 b. m. Pogrzeb z kościoła św. Jana 7 b. m. o godz. 10-ej rano.

Julja z Roszkowskich I v. Kraszewska, II v. Harasymowiczowa, lat 81, zmarła 4 b. m. Pogrzeb 7 b. m. z kościoła Zbawiciela o godz. 10-ej rano.

Teatr i widowiska.

Z Opery.

„Żydówka" ukaże się dziś w wykonaniu dyr. Korolewicz-Waydowej i Dygasa oraz pp. Zabiełło, Mosoczego i Janowskiego.

Jutro pierwszy raz w sezonie „Faust" z „Nocą Walpurgji" z pp. Mokrzycką, Żelską, Doboszem, Ostrowskim i Rechtlebenem. Kapelmistrz Walewski.

W poniedziałek „Lohengrin" z pp. Polińską-Lewicką, Frenklówną, Gruszczyńskim, Ostrowskim, Narożnym i Rechtlebenem. Operę tę poprowadzi kapelmistrz Mazurkiewicz.

Na przedstawienie wtorkowe zapowiedziano „Bal Maskowy". Obsadę tej opery tworzą na czele z dyr. Korolewicz-Waydową i Dygasem pp. Zabiełło, Mieszyńska (obdarzona pięknym głosem altowym), Brzeziński, Ostrowski i Szepietowski.

Teatr Rozmaitości.

Wczoraj w godzinach południowych na scenie teatru Rozmaitości odbyła się generalna próba z dzisiejszej premjery. Będzie nią salonowa komedja węgierskiego autora Ruttkay'a p. t. „Walc", w której wielkie pole do popisu znajdą p. Pichorówna, oraz pp. Junosza-Stępowski i Różycki, inne ważne role w sztuce odtworzą pp. Rolandowa, Mroczkowska, Michałowicz, Skarzyński, Myszkiewicz i Jasielski.

Teatr Nowości.

Świeżo wznowiona operetka z baletem „Baron Kimmel" powtórzona będzie dzisiaj.

Jutro ukaże się „Galganduch" czyli „Trójka hultajska", a w poniedziałek dana będzie „Księżna Czardaszka".

Teatr Mały.

gra w dalszym ciągu komedję Müllera „Gra zmysłów", pełną humoru z pp. Kozłowską, Mrozińską, Bieliczem, Neubeltem, Ratowskim, Kochanowiczem i Ziembińskim.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych do połowy sztuka Dymowa „Niu".

W próbach pod reżyserją p. Neubelta lekka komedja Coolusa „A. B. C. w miłości".

P. Stanisław Bryliński, artysta teatru Polskiego, podpisał umowę z zrzeszeniem teatru Małego.

Teatr Letni

daje dziś „Ciotkę Karola" z p. Knapczyńskim w roli lorda Beberley.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 popołudniu po cenach zniżonych „Dwaj malcy", melodramat w 7-iu obrazach.

Teatr Praski.

występuje dziś z premjerą dramatu w 5-ciu aktach W. Hugo „Esmeralda" z pp. Bogusińską, Tatarkiewiczówną, Kawińską, Nawrockim, Kołakowskim, Bogdanowiczem w rolach głównych. Reżyserował M. Nawrocki.

Teatr Współczesny (Mokotowska 73).

Zrzeszenie „Niezależnych" daje dziś na benefis J. Szubartowskiego „Ulicznika warszawskiego", oraz koncert z udziałem pp. Morozowiczówny, Horskiej, art. teatru Praskiego Karskiej, art. teatru „Sfinks", Kierskiego, Sienkiewicza i innych.

Jutro o godz. 5-ej popoł. przedstawienie dla młodzieży (wszystkie krzesła po 1 marce) „Sprytny sztubak" i „Bodaj być piekarzem", zaś o godz. 8-ej w. „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

Teatr Powszechny (Chłodna 29).

Na przedstawienie dzisiejsze dyrekcja przygotowała dwie sztuki: akt 1-szy „Księdza Marka", poemy dramat. J. Słowackiego i „Pana prezydenta w kłopotach", obrazek J. Narzymskiego, wyreżyserowane przez p. Leśniewskiego z pp. Leśniewskim, Wacławskim, Dębiczem, Krotulskim, Puchalskim, Segeną, Biernacką, Różańską, Gniewoszówną, Bronowską.

Jutro obchód rocznicy zgonu generała Sowińskiego; dany będzie obszerny program w wykonaniu licznych artystów i prelegenta.

Teatr „Miraż".

daje dziś 22, 23 i 24-te przedstawienie programu składanego.

Wieczór sonat.

Jutro w sali Tow. hygjenicznego przy ulicy Karowej nr. 31 odbędzie się „Wieczór polskich sonat". Koncert zapowiada się nader interesująco.

Program wypełnią sonaty naszych kompozytorów: Fr. Brzezińskiego, I. Paderewskiego i K. Szymanowskiego, w wykonaniu braci S. i Z. Dymmków (skrzypce i fortepian).

Z „Orpheonu".

Dyrektor Stowarzyszenia muzycznego i śpiewaczego „Orpheon", p. Feliks Starczewski, powrócił do Warszawy i objął już swoje czynności. Interesantów przyjmuje w dnie powszednie w godzinach wieczorowych.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka" Halevy'ego, jutro „Lohengrin" Wagnera (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz pierwszy „Walc" Ruttkay'a, jutro powtórzenie (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro „Gra zmysłów" Hansa Müllera (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro (g. 7.30) „Ciotka Karola", jutro o godz. 2.30 popoł. „Dwaj malcy".

Teatr Nowości. Dziś „Baron Kimmel", jutro „Galganduch" (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy „Esmeralda" Wiktora Hugo, jutro powtórzenie (g. 7.30).

Z okolic podmiejskich.

Z gminy Zagóźdź.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie reorganizacyjne Zagóźdź — Wawerskiej straży ogniowej ochotniczej w Kaczym Dole.

Na posiedzenie przybyło 122 osób w przeważającej liczbie włościan, zamieszkałych we wsiach: Borków, Las, Wólka, Zbytki i Zeżno, oraz osad letniskowych: Kaczy-Dół, Anin i Miłosna.

Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. Eugenjusza Zaleskiego, jako założyciela straży, egzystującej już od lat kilku.

Przedewszystkiem chwalono w wymienionych miejscowościach zorganizować oddziały, powołać nowy zarząd i komisję rewizyjną, oraz wybrać naczelnika i pomocnika straży.

Po dłuższem i podniosłem przemówieniu ks. proboszcza Merklejna, przystąpiono do wyborów, przyczem jednogłośnie powołano do zarządu: ks. Kazimierza Merklejna, Walentego Sobotę, Pawła Gawryszewskiego, Antoniego Bochenka, Konrada Czajkowskiego, Stanisława Szulczeskiego, Józefa Karasińskiego i Szymona Bączka.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Tadeusza Jaworskiego, Szczepana Bochenka i Romana Onyszkę.

Naczelnikiem straży ogniowej ochotniczej pozostał dotychczasowy, energiczny kierownik, p. Pobralski, na pomocnika wybrano p. E. Rusieckiego.

Ogólne zebranie postanowiło zaliczyć dotychczasowego prezesa zarządu straży, p. Edmunda Chrzanowskiego w poczet członków honorowych.

Po zakończeniu obrad odbyła się próba strażacka, która wypadła bardzo dodatnio.

Elekt.

Z ruchu wydawniczego.

Sprawozdanie kursu pedagogicznego.

Nakładem ministerjum oświaty wyszło z druku sprawozdanie Kursu pedagogicznego nauczycieli szkół elementarnych za rok 1917/18.

Sprawozdanie daje ogólny obraz działalności Kursu i wybrane prace seminaryjne słuchaczy. W części pierwszej podane są dzieje powstania Kursu, metody pracy, organizacja współżycia, statystyka słuchaczy i program szczegółowy, w części drugiej zaś kilka krótszych referatów słuchaczy, mianowicie:

Z dziejów szkolnictwa ludowego w Polsce; O obserwowaniu dzieci; Znużenie umysłowe, mierzone sposobem dynamometrycznym; Wychowawcze znaczenie dyscypliny szkolnej; Wpływ stopni na psychikę dziecka; Cel nauczania religji; Metody nauki czytania i pisania; Cel nauczania historji; Jak przez nauczanie geografji kształci się spostrzegawczość, fantazja, pamięć i miłość ojczyzny; Ogól-

---

Jej Madonna.

(Opowiadanie).

Pod wieczór wiatr ucichł i nagle zrobiło się ciepło, lecz morze szumiało, jak wulkan podziemny. I wzeszedł księżyc zrazu słabo, lecz wkrótce potem wyraźnie rozbłysła poświata miesiąca, tworząc „drogę szczęścia". Wybrzeże odcinało się od morza czarnym pasem.

Zarysowały się ciemne sylwetki dwóch skał, a nieco na lewo od nich — gotycki dach na poły zapadłej kaplicy katolickiej.

Rosyjski lokator w miękkim kapeluszu siedział na werandzie z rękami wsuniętemi w rękawy. Pod kolumną stała gospodyni; po chwili pauzy zwróciła się do Rosjanina:

— Czy to prawda, że w waszej ojczyźnie teraz mrozy, że wszędzie śnieg biały, który nie topnieje, jak na wierzchołkach gór?

— Tak, prawda. U was Wielkanoc już przeszła, a u nas dopiero będzie niebawem...

Rosjanin mieszkał tu dawno, lecz mówił po włosku słabo, przeto przed każdem zdaniem długo się zastanawiał. Pomyślał więc, poczem zapytał:

— Powiedzcie mi, signora, czy w tej kaplicy odprawiano kiedy nabożeństwo?

Włoszka przetarła ręką czoło.

— Widzi pan, jestem już stara, lecz mimo to, nie pamiętam... Mogę jednak powiedzieć, choć wyda ci się to dziwnem, że ja i mój Vittorio byliśmy ostatnią parą, której związek został pobłogosławiony w tej oto kaplicy, wówczas już będącej w ruinach. Nasz padre Giovanni, dziś nieżyjący, odprawiał zawsze nabożeństwa w nowym kościele, — tam, w miasteczku. Sycyljanie nie są zbytnio nabożni, przeto z wielu powodów należało być dla nich pobłażliwym, nietylko teologiem, lecz i prawnikiem. Wogóle był to uczony, przeto dlatego też, być może, gnębił parafjan formalistyką. Najmilszem jego przysłowiem było: „Tarta tanta, e villan dorme". Otóż kiedyśmy ja i Vittorio postanawiali uprawnić naszą miłość, okazało się, że brak mi kilku miesięcy do pełnoletności. Nie chcieliśmy czekać, gdyż były ku temu poważne powody. Rodzice moi dawno umarli, a ojciec i matka Vittoria oświadczyli, że może regulować swoje sprawy sam, jak chce, oraz, że oni, w każdym razie, nie pójdą o nic prosić księdza. Postanowiliśmy więc iść sami. Ubraliśmy się odświętnie, byliśmy obecni na mszy, przeczekaliśmy aż padre się rozbierze i poszliśmy za nim. Czuł, że idziemy za nim, lecz nie obejrzał się ani razu i dopiero w gabinecie odezwał się do nas. Przedewszystkiem, wykrzyczał nas za to, że jesteśmy złymi katolikami... Zapytał mnie, czyją jestem córką i zaczął przerzucać kartki wielkiej księgi. Nagle zerwał się z krzesła, poczerwieniał i jął krzyczeć:

— Powinaś się jeszcze lalką bawić, a ty chcesz wyjść zamąż; dopiero skończyłaś piętnaście lat. Jesteś sierotą, więc obowiązkiem moim jest baczyć, ażeby nie doszło do bezprawia...

— Czuję się zupełnie dojrzałą, przeto zdaje mi się, że akty są nieścisłe, — rzekłam i zlękłam się własnych słów.

— Ośmielasz mi się to mówić?!... Gdyby nawet akt był nieścisły, to „tarta tanta e villan dorme". Wynoście się i poczekajcie jeszcze pół roku. Nie obawiajcie się, nie umrzecie!

Źli, zgnębieni, nie wiedzieliśmy, co począć. Poszłam do jedynej mej kuzynki — ciotki, zjadłam u niej obiad i opowiedziałam o wszystkiem. Wysłuchała i odrzekła:

— Jeśli padre powiedział, to nic nie pomoże. Jest jedyna rada: módl się do Najświętszej Panny; Ona jednako miłosierna dla pełnoletnich, jak i niepełnoletnich...

Tak też i zrobiłam.

A wielką była moja wiara. Modliłam się w tej kaplicy, o którą pan pytał, jeszcze dach był nieprzeżarty przez rdzę, statua Madonny była cała, złocił się krzyż na ołtarzu, kolorowe szyby w oknach były całe i drzwi się zamykały. Klęczałam na kamiennej posadzce, modląc się, jak umiałam. Wiedziałam, że zostanę matką wcześniej, niż za pół roku. Modliłam się i płakałam tak długo, dopóki mnie nie znalazł tam wystraszony Vittorio. Myślał, że się utopiłam. Uspokoił się też zaraz, nawet się przeżegnał, czego nigdy nie robił, i wyprowadził mnie na wybrzeże. Świecił księżyc, jak teraz, i było nam dobrze. Vittorio błagał mnie, ażebym nie myślała o księdzu, że będzie kochał i chował nasze dziecko.

Do świtu całowaliśmy się i pieścili...

Następnej niedzieli padre Giovanni pobłogosławił związek dwóch par. Ja i Vittorio, ze zrozumiałych powodów, nie byliśmy w rzędzie ciekawych. A w poniedziałek, ni z tego, ni z owego, padre Giowanni przysłał po nas. Vittorio nie chciał iść, lecz go namówiono.

Ksiądz przywitał nas oziębłe, długo milczał i spacerował po gabinecie, jakby nie zauważył, że przyszli ludzie i czekają, poczem zaczął mówić, nie patrząc na nas:

— Nie wiem, w jaki sposób udało się wam popełnić fałszerstwo, — jedno z najcięższych przestępstw... I gdyby nie świetnie podrobiony mój charakter pisma, postąpiłbym inaczej. Na to jest sąd. Ale... „Tarta tanta e villa dorme"... Rozumie się, że ja nie mogę pozwolić, ażebyście zostali mężem i żoną na mocy tego aktu, przyjdźcie więc w nadchodzącą niedzielę, dam wam ślub. Muszę dać ślub! Rozumie się, że wy nigdy nie przyznacie się do sfałszowania aktu stanu cywilnego, nie będę was tu więcej o to pytał... Tylko mi nie spóźnijcie się.

Po sześciu dniach przyszliśmy i wzięliśmy ślub w wielkim kościele, ale mnie się do dziś zdaje, że było to w tej kaplicy, że dał nam ślub nieskończenie dobry i wyrozumiały kapłan.

Staruszka umilkła. Rosjanin zapalił papierosa i zapytał:

— Któż, właściwie, sporządził akt w księdze stanu cywilnego?

— Nie wiem, signore, słowo daję, że nie wiem, — odrzekła Włoszka; westchnęła i poszła szykować kolację.

nokształcące znaczenie matematyki i organizacja środowiska szkolnego.

Sprawozdanie to w swoim czasie omówimy szczegółowiej.

„Polska Macierz Szkolna“.

Wyszły z druku nr. nr. 7 i 8 (w jednym zeszycie) czasopisma „Polska Macierz Szkolna“. Treść ich jest następująca: O uchwałach zebrania delegatów zarządów okręgowych; Protokół pierwszego zjazdu delegatów okręgowych P. M. S. z d. 26-go czerwca 1918 r.; Skauting a rodzina i szkoła; Z Wydziału pedagogicznego (Kursy uzupełniające P. M. S. dla nauczycieli i nauczycielek ludowych); Polska Macierz Szkolna na Wołyniu; Sprawozdania z działalności Kół i Zarządów okręgowych; Kronika i z biura Zarządu głównego (sprawozdanie z działalności wewnętrzno biurowej).

Z sądów.

Proces z żandarmem rosyjskim.

Sędzia Wróblewski rozpoznał na ubiegłem posiedzeniu proces o 324 mk. z wekslu, wytoczony przez Naftala Korngolda przeciwko Konstantemu Drejlingowi, znanemu dobrze w Warszawie za czasów caratu oficerowi żandarmerji, komendantowi cytadeli warszawskiej i naczelnikowi 10 pawilonu.

W powództwie do sądu Korngold wyjaśnił, że Konstanty Drejling, zamieszkujący obecnie w Mokotowie przy ul. Puławskiej nr. 37, a obierający prawne miejsce zamieszkania w cytadeli warszawskiej, w d. 3 maja 1914 r. pożyczył od niego na weksel 250 rb.; 100 rb. na rachunek tego wekslu Drejling wpłacił, reszty zaś zapłacić nie chce; w konkluzji Korngold wnosi o zabezpieczenie swej należności na nieruchomościach pozwanego „Zelmanówka nr. 15 A“ i „Nowy-Rembertów“ powiatu warszawskiego, i o zasądzenie 150 rb., względnie 324 mk z procentami i kosztami.

Na poparcie swego powództwa Korngold złożył weksel, wystawiony przez Drejlinga po polsku, z adnotacją o wpłaceniu 100 rb., zrobioną po rosyjsku.

Pozwany stanął osobiście; prosił, by sąd pozwolił mu mówić po rosyjsku, tłómacząc się, że jeszcze nie zna języka polskiego; przyznał dług, zastrzegając się, że należność przypada od niego w rublach, nie zaś w markach; prosił, by sąd uwolnił go od zapłaty kosztów sądowych i rozłożył należność na drobne raty, gdyż znajduje się obecnie w ciężkiej sytuacji materjalnej, postradawszy posadę rządową, i nie jest w stanie zapłacić 150 rb. jednorazowo.

Sąd skazał Drejlinga na zapłacenie Korngoldowi 150 rb. z procentami i 20 mk. kosztów sądowych. Zapłatę zasądzonej sumy rozłożono pozwanemu dłużnikowi na dwie raty miesięczne.

O chustkę do nosa.

Pracujący w firmie galanteryjnej „Siłkowski“, przy ul. Marszałkowskiej, p. Zygmunt Stanowski, czy to wskutek przywidzenia, czy też z innego powodu oskarżył był swego czasu kupca Stanisława Bujnika, który po raz pierwszy sklep ten odwiedził, o usiłowanie kradzieży chustki do nosa.

Sąd nietylko uniewinnił p. Bujnika, lecz uznał co następuje:

Oskarżenie Bujnika, człowieka uznanego przez szereg poważnych świadków za wysoce uczciwego — o usiłowanie kradzieży chustki jest niesumienne, ponieważ S. w pierwszej chwili w sklepie Gałkowskiego mógł może na chwilę przypuszczać, że B., trzymający w ręku chusteczkę jedwabną, miał zamiar ją ukraść; lecz później, gdy S. widział całe zachowanie się B. wobec uczynionego mu ciężkiego zarzutu i przekonawszy się w sądzie, że wina B. nie jest udowodnioną, i że ma doczynienia z człowiekiem nieskazitelnej opinji, — mimo to oskarżał nadal B. już chyba tylko dlatego, ażeby podtrzymać zasadę swej nieomylności i wykazać swą przezorność i ostrożność wobec znajdującej się na sali sądowej właścicielki firmy — Gałkowskiej.

W jakiś czas po tym wypadku uniewinniony p. Bujnik wniósł skargę na Stanowskiego, dowodząc, że ponieważ St. nie ujawnił do obecnej chwili chęci zrehabilitowania się przed nim za wyrządzoną krzywdę moralną — przeto prosi o pociągnięcie St. do odpowiedzialności sądowej za niesumienne oskarżenie.

Oskarżający B. spóźnił się tylko nieco.

Oto przed zreferowaniem sprawy obrońca p. Stanowskiego, adw. przys. Ettinger (syn) prosił o umorzenie tej sprawy z art. 14 kod. kar. jako przedawnionej, powołując się w tym względzie na „Dziennik rozporządzeń“ z dnia 29 listopada 1916 r.

Sąd pokoju, zważywszy, że występek, zarzucany Stanowskiemu, miał miejsce 23 marca 1917 r., t. j. przed wprowadzeniem K. P. sądów pokoju, że z mocy wyżej powołanego rozporządzenia czyn przestępny ulega przedawnieniu 6-miesięcznemu, i że skarga Bujnika podana została po terminie, — sprawę umorzył.

Oszustwa z kartkami na chleb.

Sąd pokoju 6 okręgu pod przew. sędziego Małkowskiego rozpoznawał na ubiegłem posiedzeniu szereg spraw, wytoczonych przeciwko rządcom domów o oszustwo z kartkami na chleb.

W jednej ze spraw wdrożono oskarżenie przeciwko Symsze Dimentmanowi, rządcy domu przy ul. Marjańskiej nr. 9, który wykazał o 70 lokatorów za wiele. Oskarżony nie przybył na sprawę, natomiast nadesłał świadectwo lekarza o chorobie; ponieważ świadectwo to nie odpowiadało przepisom prawa, sąd sprawę rozpoznał zaocznie i skazał Dimentmana na 3 miesiące więzienia, 660 mk. grzywny i 76 mk. opłat sądowych.

Druga z kolei sprawa dotyczyła brata poprzedniego oskarżonego, Szlamy Dimentmana, rządcy domu przy ul. Twardej nr. 22, który wykazał o 81 lokatorów za wiele. Oskarżony nie stawił się na sprawę, z adnotacji zaś na wezwaniu okazało się, że wyjechał on z Warszawy.

Sąd sprawę odroczył, wobec zaś niepodania przez oskarżonego nowego adresu uznał, że D. uchyla się od sądu i polecił zaaresztować Dimentmana, o ile nie złoży 1000 mk. kaucji.

Z Częstochowy.

Z powodu nominacji.

(—) Z powodu nominacji J. E. biskupa M. Fulmana na stolicę biskupią w Lublinie, na plebanji św. Zygmunta zebrało się duchowieństwo na czele z ks. kan. Wróblewskim, który wygłosił do nominata serdeczną przemowę, podnosząc owocną pracę nominata. Na przemowę ks. kan. Wróblewskiego odpowiedział nominat, przyrzekając utrzymywać stosunki nadal z duchowieństwem i Częstochową.

Pracownicy R. O. m. Częstochowy złożyli J. E. ks. biskupowi Fulmanowi adres hołdowniczy. Do nominata przemówił wiceprezes Rady, p. Antoni Januszewski.

Wczoraj J. E. ks. biskup Fulman otrzymał depesze gratulacyjne: od b. rektora Akademji petersburskiej, ks. dr. Radziszewskiego, oraz ministra spraw wewnętrznych, Steckiego.

Wczoraj J. E. ks. biskup Marjan Fulman celebrował Mszę św. dziękczynną przed obrazem cudownym Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Akt konsekracji na biskupa odbędzie się prawdopodobnie na Jasnej Górze. Spodziewany jest przyjazd biskupów galicyjskich.

Z Sosnowca.

Fałszywe 100-markówki.

(:) Kasjerzy miejscowych banków przy wypłacaniu lub wymianie banknotów 100-markowych polskich, poczęli zwracać baczną uwagę na przyjmowanie w kasach tych banknotów, przestrzegając jednocześnie osoby interesowane, iż w obiegu pojawiły się 100 mk. fałszywe.

Z Siedlec.

(Korespondencja własna).

Początek roku szkolnego. — Wzmożony ruch. — Odsłonięcie pomnika Kościuszki. — Wizyty ministrów. — Zjazd straży ogniowych. — Tow. przeciwgruźlicze. — Zabawa na głodnych.

W pierwszych dniach b. m. rozpoczął się ruch szkolny w siedleckich szkołach. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. prefekta Piotrowskiego i kazaniu, wygłoszonem przez ks. pref. Szklarskiego, młodzież trzech średnich szkół siedleckich w liczbie przekraczającej tysiąc, udała się do szkół, gdzie zajęcia już rozpoczęto. Na dzień przedtem odbyło się również uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach elementarnych miejskich.

W związku z rozpoczętemi zajęciami w szkołach jest wzmożony ruch w mieście. Na ulicach rojno i gwarno, w sklepach przedewszystkiem księgarskich i z materjałami piśmiennemi tłok.

Siedlce stoją obecnie w przededniu uroczystości niebywałej: oto na 15 września projektowane jest odsłonięcie pomnika Kościuszki na skwerze Kościuszkowskim przed starym kościołem. Uroczystość to nielada w Siedlcach, które ze względu na swe stanowisko kresowe zajmują od dawien dawna wyjątkowe miejsce wśród innych miast naszych.

Na ten sam dzień 15 września wyznaczono również inny uroczysty akt, mianowicie otwarcie państwowego gimnazjum podlaskiego przez p. ministra oświecenia, który w tym celu przyjeżdża do Siedlec. W tym samym czasie przybyć mają jakoby również do Siedlec jeszcze ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Będą więc Siedlce miały chwile podniosłe, dotychczas przez to upośledzone przez los miasto nieprzeżywane.

Od 10 do 18 bieżącego miesiąca odbywać się będą w Siedlcach kursy pożarnicze dzielnicowe pod kierunkiem inspektora pożarnictwa, p. Starka z Warszawy. Na zakończenie kursów ma odbyć się w mieście naszem zjazd straży ogniowych ziemi siedleckiej.

Z inicjatywy d-ra Eugenjusza Wiszniewskiego organizuje się w Siedlcach Towarzystwo przeciwgruźlicze. Statut już został opracowany, a pierwsze zebranie organizacyjne odbyć się ma w połowie b. m. Jeżeli uświadomimy sobie rozmiar klęski, jaką zadaje całemu krajowi naszemu gruźlica, zapoczątkowanie tak ważnego Towarzystwa należy zaznaczyć z całym naciskiem.

Z tą znowu-sprawą wiąże się bezpośrednio inna. Mamy już nareszcie w Siedlcach „Kroplę mleka“, a właściwie stację opieki nad dziećmi. Nowa instytucja idzie raźno naprzód, jednając sobie zasłużone uznanie i powodzenie dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy pań siedleckich.

W pierwszą niedzielę wrześniową odbyła się w parku miejskim zabawa na głodnych. Zdawałoby się, że nie może być celu bardziej popularnego i przyciągającego. Na tę popularność liczyli organizatorowie zabawy: rozesłali do okolicznego obywatelstwa 30 listów z gorącą prośbą o poparcie ich zamierzenia przez nadesłanie ofiar w postaci produktów żywnościowych pierwszej potrzeby. Z pośród owych 30-tu zaproszonych, zaledwie paru obywateli poczuwało się do obowiązku czynnego poparcia zabawy; reszta milczała bezczynnie.

Siedl.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Na frontach bojowych dzień minął spokojnie.

Drobne utarczki na przedpolach naszych stanowisk.

V. Hintze w Wiedniu.

Berlin, 6 września.

„Berliner Tageblatt“ podaje z Wiednia:

Poza sprawą polską były przedmiotem obrad pomiędzy niemieckim sekretarzem stanu v. Hintzem a austrjackim ministrem spraw zewnętrznych hr. Burianem przedewszystkiem sprawy dotyczące ogólnej sytuacji politycznej.

Po obopólnej wymianie zdań przekonano się, że obecne usiłowania pokojowe skądkolwiek one wychodzą nie doprowadzą do rezultatów pozytywnych. Zyskano jednak również przekonanie, że koalicja z dotychczasowego przebiegu ofensywy Focha musiała dojść do wniosku, że frontu niemieckiego nie uda się przerwać i że ewentualna walka celem zgniecenia Niemiec o ile by to wogóle miało nastąpić, musiałaby trwać jeszcze lata całe.

Bardzo możliwe jednak, że po wyniku ofensywy Focha nastaną korzystniejsze konjunktury pokojowe.

Niemcy a Hiszpanja.

Wiedeń, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

„Neue Freie Presse“ podaje wynurzenia sekretarza stanu v. Hintzego, uczynione przed wiedeńskim korespondentem dzienników madryckich „La Nacion“ i „La Heria“, Filipem Coiger w sprawie stosunków niemiecko-hiszpańskich.

Sekretarz stanu oświadczył:

Obecna nota Hiszpanji jest istotnie trochę twardą.

Sądzimy jednak, że sprawa się załagodzi choćiażby już z tego względu, że Hiszpanja w czasie wojny zajęła się tak gorąco naszymi ziomkami, przebywającymi za oceanem, za co jesteśmy Hiszpanji wdzięczni.

Wdzięczność ta, bedąc, jak wiadomo, rysem charakteru szczerze niemieckim wpływa też na nasze stosunki polityczne.

Dążymy do pokojowego załatwienia powstałych różnic i sądzimy, że dążenie to istnieje tak samo w Hiszpanji.

Hiszpanja nie ma żadnego interesu zachowywać się w stosunku do Niemiec inaczej, niż dotychczas.

I my nie mamy żadnego interesu w tem, aby się pozbyć przyjacielskiego usposobienia, które żywiliśmy dotychczas w stosunku do Hiszpanji.

Krytyczne położenie gabinetu Hussarka.

Wiedeń, 6 września.

Komisja finansowa Izby posłów została wyznaczona na 10 b. m. Od przebiegu obrad tej komisji, jak to wynika z urzędowego oświadczenia, zależeć będzie zwołanie parlamentu na sesję jesienną.

Ogólne panuje przekonanie, że gabinet Hussarka stoi na bardzo niepewnych nogach. Hussarek ze strony Niemców nie ma tak silnego poparcia jak jego poprzednik w urzędowaniu, dr. Seidler, niczem zaś znowu nie pozyskał sobie bezwzględnego poparcia słowiańskiej części Izby. Zdołał wprawdzie przyniewolić sobie Polaków, utracił jednak sympatje Ukraińców, właśnie z tych samych względów, dla których polskie sympatje uzyskał.

Prezydent ministrów ma wprawdzie większość rządową, większość ta jest jednak tak nikła, że zależy od paru głosów zaledwie. Niemcy spodziewali się od Hussarka dużych dla siebie korzyści jeżeli idzie o sprawy Czech, wymagali zaś pozatem od niego ażeby przytłumił separatystyczne dążności jugo słowiańskie. Tymczasem termin jego „czeskich“ przyrzeczeń dawno już minął, południowo słowiańska zaś agitacja nigdy tak nie bujała jak właśnie za czasów jego rządów. Dowodem tego wszechsłowiański kongres w Lublanie i agitacja biskupa Jeglica.

Obrady komisji finansowej zademonstrują próbę sił i dlatego od nich czyni rząd zależnem zwołanie parlamentu na sesję jesienną.

Wymiana traktatu.

Berlin, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

W urzędzie spraw zagranicznych nastąpiła dziś **wymiana oryginałów ratyfikacyjnych do traktatów niemiecko-rosyjskich, podpisanych** w dniu 27 z. m., mianowicie: traktatu uzupełniającego do traktatu pokojowego oraz układu finansowego i układu o prawach osób prywatnych, jako uzupełnienie niemiecko-rosyjskiego traktatu dodatkowego.

Traktaty zostaną wkrótce podane do publicznej wiadomości.

Pełnomocnik Prus.

Berlin, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych, minister Vellraf mianowany został, jak donosi pruski „Staatsanzeiger“ pełnomocnikiem Prus w Radzie związkowej.

O reformę wyborczą.

Berlin, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W dobiegającej dziś do końca ogólnej dyskusji w komisji Izby panów do spraw reformy wyborczej rozpatrywane były przedewszystkiem przypuszczalne skutki, jakie za sobą pociągnie przyjęcie równego prawa wyborczego, lub niewprowadzenie w życie orędzia lipcowego.

Omawiany był także stosunek orędzia lipcowego do orędzia wielkanocnego.

Ze strony konserwatywnej **zapowiedziano wniesienie propozycyj, zdążających do zawodowo stanowego lub grupowego prawa wyborczego do Izby poselskiej.**

Komisja postanowiła rozpocząć naradę specjalną w środę 11 b. m.

Jeńcy niemieccy na Syberji.

Berlin, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Wroga Niemcom prasa wskazywała niejednokrotnie w tendencyjny sposób na to, że **niemieccy jeńcy wojenni na Syberji biorą żywy udział w walkach tamtejszych.**

W przeciwieństwie do tego z dobrze poinformowanej strony komunikują z Syberji, **że poza bardzo znikomemi wyjątkami niemieccy jeńcy wojenni zachowują się w walkach najzupełniej neutralnie.**

Potwierdzają to poszczególni jeńcy wojenni, powracający ciągle jeszcze z Syberji. Nie odpowiadają również prawdzie pochodzące z życzliwych koalicji źródeł twierdzenia krzykaczy czeskich, jakoby poza nimi **stały wielkie masy jeńców wojennych.**

W rzeczywistości nie sięga **liczba zwolenników ich nawet w przybliżeniu tej, o której** w świadomie przesadny **sposób donoszą.**

Koalicja chce niewątpliwie przez to w błąd wprowadzające doniesienia złożyć niefortunny dowód, że „oswobodzicielskie“ idee jej przedostały się nawet w szeregi niemieckich jeńców wojennych.

O wyspy Alandzkie.

Sztokholm, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Posiedzenia komisji w sprawie **wysp Alandzkich** odroczone zostały do 16-go b. m., poczem kontynuowane **będą znowu w Sztokholmie.**

Delegaci finlandzcy wyjeżdżają do Helsingforsu, a przed 16-ym września przyjadą ponownie.

Audjencja posła.

Chrystjanja, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Nowomianowany poseł niemiecki **v. Mutius** przyjęty został dziś przez króla Haakona na audjencji w celu doręczenia listów uwierzytelniających.

Nominacja.

Kijów, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Dotychczasowy kierownik ministerjum spraw zagranicznych, **Doroszenko, mianowany** został ministrem **spraw zagranicznych.**

Dział ekonomiczny.

Rolnicze Stow. pieniężne.

Stowarzyszenia pożyczkowe wiejskie nie rozwijały się u nas należycie. Wadami pierwszych stowarzyszeń były: wysokie udziały, utrudniony dostęp do nich ludności mniej zamożnej, wielkie okręgi, dążenie do wielkich zysków a więc wysoka stopa procentowa, unikanie gromadzenia kapitałów własnych, małe zainteresowanie i nieznaczny udział drobnych rolników w zarządach, wreszcie brak umiejętności dobrego prowadzenia rachunkowości.

Zrozumieli to działacze z C. T. R., pp. Antoni Wieniawski, ks. Bliziński, ks. Adamski, Z. Ludkiewicz, Chmielewski, A. Rząd, Cezary Łagiewski i zorganizowali najprzód komitet kredytowy, który miał w stowarzyszeniu wiejskim dawać dyrektywę. Zabiegi o stworzenie Związku rolniczych Stowarzyszeń pożyczkowych były daremne — gdyż rząd rosyjski nie zdążył zatwierdzić ustawy. Dopiero więc w r. 1917 udało się stworzyć Związek rewizyjny i kasę centralną tych Stowarzyszeń. Mamy przed sobą sprawozdanie z ich działalności w pierwszym roku istnienia.

Związek rewizyjny.

rozwinął się pomyślnie, gdy bowiem na zgromadzeniu organizacyjnem podpisało ustawę 60 stowarzyszeń, w końcu r. z. należało do Związku już 123, w tej liczbie 50 z odpowiedzialnością nieograniczoną, wogóle zaś 84 w okupacji niemieckiej, a tylko 39 w austrjackiej.

Dyrektorem Związku, po ustąpieniu p. Z. Ludkiewicza jest p. H. Smoliński, wice-dyrektorem p. Cezary Łagiewski.

Oprócz lustracyj Stowarzyszeń, dokonywanych przez lustratorów, którzy zarządy kas pouczali, jak należy prowadzić rachunkowość, jak obracać kapitałami, Związek w ciągu r. z. urządził:

a). trzy konferencje instruktorów a to w celu wymiany myśli i uwag, dotyczących sposobów i metod prowadzenia lustracji;

b) kursy dla rachmistrzów w Małkini, Radomiu i Sieradzu. Na kursach tych było 66 uczestników z 55 stowarzyszeń;

c) konferencje okręgowe przedstawicieli Stowarzyszeń pożyczkowych w Sieradzu, Koninie i Rawie, a to w celu omówienia spraw, związanych z działalnością Stowarzyszeń, oraz Związku rewizyjnego i kasy centralnej;

d) Kasę przezorności dla pracowników Związku i kasy centralnej, która posiada kapitał w sumie 4823 mk.

Dochody Związku wynosiły 25.497 mk., w tej sumie ze składek 15.730 mk. Wydano 25.223 mk. a w tej sumie na wynagrodzenie zarządu 9402 mk., pracowników 10,772 mk., na koszta podróży instruktorów 2.558 mk.

Kasa centralna.

ma na celu popieranie organizacji Stow. pożyczkowych między rolnikami, oraz wspomaganie ich działalności, wymianę pieniężną między Stowarzyszeniami. Członkami kasy mogą być jedynie Stowarzyszenia, należące do Związku rewizyjnego.

W operacjach Kasy największą trudność nasuwała troistość waluty, gdyż włościanie początkowo za pieniądze uznawali tylko ruble. A tymczasem ruble, nagromadzone na wsi, były bez ruchu z powodu trudności przesłania ich pocztą do Warszawy, gdzie można było obracać niemi.

Wskutek wypaczenia obrotu pieniężnego na wsi, Kasa centralna miała obroty bardzo małe. Zysk czysty na procentach wyniósł zaledwie 349 mk.

Dyrekcja Kasy (dyrektor p. C. Łagiewski) odrazu stanęła na stanowisku przechodzenia na walutę markową. I wygrała na tem, gdyż włościanie z początku żądali zwrotu pieniędzy włożonych w rublach, później tylko w markach.

W końcu r. z. Kasa centralna miała 50 członków z tych 40 wpłaciło udziały na sumę 20.916 mk. Suma udziałów zadeklarowanych a nie wpłaconych wynosi 9072 mk. Na mocy ustawy Stowarzyszenia odpowiadają za zobowiązania Kasy do wysokości 294.486 mk.

Na rachunek wkładów bez wymówienia złożyło 13 Stowarzyszeń 87.145 mk., wycofano 71.119 mk.

Na rachunek wkładów za wymówieniem złożyło 19 stowarzyszeń 283.581 mk., w tej sumie w walucie rosyjskiej 73.921 rubli. Kasa płaciła od wkładów 2 i pół do 5%, zależnie od terminu.

Pożyczki zaciągnęły cztery Stowarzyszenia na sumę 43.173 mk., dwa z nich spłaciły 12.100 mk. Kasa pobiera od pożyczek 6%.

W r. z. Kasa centralna miała zysku na procentach 349 mk., na różnicy w walucie 3160 mk., wydała zaś: na lokal 272 mk., na pensje 1005 mk., na porto 101 mk., na podatki i stemple 418 mk., na różne wydatki 1078 mk.

Na amortyzację strącono 329 mk., czysty zysk Kasy wynosił zatem 282 mk.

B. F.

Przywóz i wywóz towarów.

Podług Dziennika rozporządzeń Nr. 123 przywóz i wywóz towarów z Niemiec i do Niemiec zależny jest, w interesie gospodarstwa wojennego, od pozwolenia komisarza państwowego dla dowozu i wywozu w Berlinie, który wydaje odpowiednie świadectwa na eksport do warszawskiego generał-gubernatorstwa po porozumieniu się z odpowiedniemi władzami miejscowemi. Zwraca się uwagę osób interesowanych, iż owemi instytucjami decydującemi są jedynie „Wydział surowców wojennych“ (Kriegsrohssoffestelle) i „Wydział materjałów dla produkcji“ (Betriebsstoffabteilung) w Warszawie odnośnie do towarów przez te wydziały zarekwirowane, oraz „Komisja rekwizycji maszynowych“ (Maschinenbeschlag-nahmekomunission) dla lokomobil, maszyn narzędziowych i elektrycznych i t. p. Dla pozostałych towarów instancją decydującą jest szef zarządu cywilnego.

Podania trzeba kierować do wskazanych wyżej instytucyj lub osób. Wydawanie pozwoleń na przywóz lub innych podobnych świadectw przez jakiekolwiek nie wymienione wyżej ekspozytury rządowe jest zakazane.

W sprawie regestracji strat wojennych w przemyśle.

Dnia 10 sierpnia r. b. ministerjum przemysłu i handlu ogłosiło, że komisja szacunkowa przemysłowa główna działa z upoważnienia i pod nadzorem tegoż ministerjum.

Zgłoszenie strat, powstałych w okresie czasu od wybuchu wojny do dnia 1 lipca r. b., obwieszczenie to nakazało wykonać do dnia 31 grudnia r. b. Poszkodowani, którzy strat swoich nie zgłoszą do zaregestrowania w powyższym terminie, temsamem pozbawią się opieki państwowej nad swojem interesami.

Na skutek powyższego obwieszczenia cały szereg poszkodowanych przemysłowców zwraca się do komisji szacunkowej przemysłowej głównej (Towarzystwo przemysłowców Królestwa Polskiego Waraszawa — Chmielna 2) o wyjaśnienie, jakie straty podlegają regestracji w myśl przepisów, zatwierdzonych przez ministerjum.

Wobec powyższego komisja szacunkowa przemysłowa główna (kierownik inż. Wacław Kawiński) wyjaśnia, że regestracji podlegają:

1) wszelkie szkody z tytułu działań wojennych, gdy sprawca ich jest niewiadomy, jak również te, których sprawca jest wiadomy.

2) wszelkie straty, spowodowane przymusową ewakuacją, rekwizycjami, zakupami przymusowemi, konfiskatami, pieniężnemi poborami i podatkami, pobieranemi przez strony walczące wbrew konwencji haskiej;

3) wszelkie straty, wynikłe z tytułu likwidacji czynnego życia fabryki z chwilą, gdy praca w fabryce została przerwana na skutek bezpośrednich wypadków wojennych, lub odnośnych zarządzeń stron walczących;

4) wreszcie straty, wynikające z tytułu zajęcia zakładu przemysłowego przez władze wojskowe dla celów eksploatacji lub kwaterunków.

Straty powyższe podlegają regestracji niezależnie od tego, czy były wydawane kwity rekwizycyjne, lub jakiekolwiek zaświadczenia, czy też nie; regestrują się również i w tym wypadku, gdy były sporządzane poprzednio jakiekolwiek prywatne lub urzędowe protokuły, stwierdzające te straty (protokuły wójtów, byłych urzędów gubernjalnych, komisyj gminnych, komisyj b. komitetów obywatelskich, pokwitowania urzędu odszkodowań (Reichsentschädigungsamt) i t. p. organizacji rządowych i społecznych).

(e) **„Żywność“.** Onegdaj po południu ks. prałat Marceli Godlewski poświęcił składy i biura warszawskiego Towarzystwa handlowo-przemysłowego „Żywność“.

Towarzystwo, którego inicjatorem jest p. Józef Grzybowski, od lat wielu w Moskwie hurtownik w dziedzinie produktów żywnościowych, ma za zadanie czynienie hurtowych zakupów produktów wiejskich i zbyt ich detalistom, oraz bezpośrednio konsumentom we własnych sklepach. Do Towarzystwa, jako udziałowcy, przystąpiło dotychczas osób 30. Towarzystwo posiada obecnie składy główne przy ul. Pięknej, hurtownię owoców i warzyw w I hali Mirowskiej, oraz szereg sklepów detalicznych w różnych punktach.

Kilka oddziałów zakupowych na prowincji dopełnia tymczasowej organizacji Towarzystwa, która niebawem ma być rozszerzoną odpowiednio do wzrastających potrzeb.

Zarząd Towarzystwa stanowią pp.: prezes Józef Wolski, dyrektorowie Józef Grzybowski i Adam Gradenwic, członek Rady miejskiej Nowicki (kasjer) i Władysław Buchner.

(e) **Podwyższenia kapitałów akcyjnych przez banki węgierskie.** Na podstawie wiadomości telegraficznej z Budapesztu „Neue Freie Presse“ donosi, że w ciągu jesieni prawie wszystkie budapeszteńskie największe instytucje finansowe podwyższą kapitał akcyjny. Z zamiarami takiemi nosi się „Peszteński pierwszy ojczysty związek kas oszczędnościowych“, „Bank ojczysty“, „Bank rolny i rentowy“, „Bank dyskontowy i wekslowy“, „Węgierska ogólna kasa oszczędnościowa“ i „Węgierski bank krajowy“. Kapitały akcyjne wymienionych banków będą podwyższone prawdopodobnie w granicach zeszłorocznych wysokości.

(e) **Galicyjskie naftowe tow. akcyj.** „Galicja“ zamierza rozdzielić 75 kor. (r. z. 72 kor.) dywidendy. W maju wywierciło tow. szyb pod Grabownicą dający dziennie cztery wagony ropy; obecnie produkcja tego szybu spadła na ¾ wagonu. Ostatnio wywiercono nowe źródło dostarczające dziennie półtora wagona ropy.

(e) **Tegoroczne bułgarskie zbiory tytoniu** oblicza się (urzędowo) na 50 mil. kilogramów. Obszar obsadzony tytoniem w r. b. znacznie się powiększył.

(e) **W Austrji ustanowiono nowe ceny maksymalne** na benzynę — 40,104 koron, więc przeciętnie 64 kr., (dotychczas 36 kr.); na gazolinę — 38 kr. (dotychczas 20 kr.); na smary używane do wagonów i lokomotyw — 84 kr. (dotychczas 60 kr.); na naftę 36 kr. (bez zmiany) za centnar.

(e) **„Ewakuowane“ polskie przedsiębiorstwa przemysłowe.** „Berliner Börsen Courier“ stwierdza, że cyfra przedsiębiorstw przemysłowych „wyewakuowanych“ z Warszawy przez Rosjan w r. 1915, a podawana w Polsce, jest przesadzona. W owym czasie wywieziono do Rosji zupełnie, lub częściowo:

17 giserni żelaza i fabryk mechanicznych
6 fabryk maszyn
5 fabryk amunicji
2 fabryki wyrobów elektrotechnicznych
2 fabryki przemysłu włókniastego
2 fabryki obuwia
1 garbarnię
1 fabrykę ołówków.

(e) **Fałszywe wiadomości rozsiewane tendencyjnie przez koalicję.** Według telegraficznej wiadomości z Wrocławia, „Schlesische Ztg.“ zasięgnąwszy źródłowych informacyj stwierdza, że wiadomość paryskiego „Matin'a“, jakoby w górno-śląskim okręgu górniczym w jednej z kopalń padło pastwą płomieni 1½ miljona ton węgla, jest zupełnie kłamliwą.

GIEŁDY.

Berlin, 6 września. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	309.50
Danja	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188.75
Szwajcarja	81.—	146.75	147.—
Austro-Węgry	85.06	57.95	58.05
Bułgarja	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.30	20.40
Madryt	81.—	131.—	132.—

Amsterdam, 4 września

	Parytet	4/9	3/9
Czeki na Berlin	59.26	31.30	30.90
„ „ Londyn	12.10	9.79	9.69
„ „ Paryż	48.—	38.—	37.70
„ „ Wiedeń	50.41	17.50	16.65
„ „ Kopenhagę	66.67	61.75	60.85
„ „ Sztokholm	66.67	68.25	66.75
„ „ Nowy-York	248.73	205.—	203.—
„ „ Szwajcarję	48.—	46.30	45.85

Nowy-York, 4 września.

	Parytet	2/9	1/9
Weksle na Berlin	23.82	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.47	5.4750
„ „ Londyn	4.87	4.7250	4.7275
Canadian Pacific		163.—	164.—
Anaconda Copper Mining		68.7/8	68.5/8
Srebro		101 1/8	101.1/8

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druki nakład: Wydawnictwa polskie A. NAPIERALSK i C. ZAWIŁOWSKI.

Biuro Informacyjne

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka nr. 35. Posiedzenie z dnia 6 sierpnia 1918 r.

Galczyńska Franciszka, Młynarska 10, mąż chory, dz. dr. 5, Iwańska Bronisława, Grzybowska 56, wdowa, chora, dz. dr. 4, Kurant Józefa, Wronia 51, wdowa chora, dz. dr. 4, Lenard Stanisława, Leszno 70, wdowa, dz. dr. 4, jedno chore, Kozdrowicz Adam, Łucka 35, żona chora, dz. dr. 4, Mejer Bronisława, Dzielna 46, wdowa, dz. dr. 4, Sikorska Marja, Św. Jerska 8, wdowa, chora, dz. dr. 5, Maciaszczyk Marcela, Dzielna 65, wdowa, dz. dr. 4, Figatowska Florentyna, Żytnia 18, mąż nieobec., dz. dr. 5, Grondzka Emilja, St. Miasto 19, wdowa, chora, drz. 5, Dolega Antonina, Czerniakowska 114, wdowa, dz. dr. 4, Flegier Walerja, Siedlecka 34, wdowa, dz. dr. 5, Molońska Teresa, Ząbkowska 27, chora, dz. dr. 5, Kostański Stanisław, Czerniakowska 1, żona chora, dz. dr. 5, Nidecka Julja, Wileńska 5, mąż nieobec., dz. dr. 5.

Zarząd Biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej ma honor podać do publicznej wiadomości, że w sierpniu 1918 roku wpłynęło do kasy Biura marek 353 fen. 40, i że w tymże miesiącu i roku wsparło Biuro rodzin 500.

Nadesłane.

Dr. Guranowski powrócił
Ś-to Krzyska 35. 8199—

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH
„MAISON ROYALE“ Zielna 53 (Królewska 41).
Poleca najświeższe modele z Berlina i Wiednia.
Robota wykwintna. 3284

4-a loterja R. G. O.

Druga klasa, drugi dzień ciągnienia

Mk. 35,000 Nr. 25953.
Mk. 10,000 Nr. 31111.
Mk. 4,000 Nr. 18113.
Mk. 2,000 Nr. 13335.
Mk. 1,500 Nr. Nr.: 5695 13040 34685.

Mk. 700 Nr. Nr.: 1306 3912 5017 6993 27256 28521 37531 40636 46979.

Mk. 500 Nr. Nr.: 1609 6658 8848 9291 10100 10922 17050 18260 22420 23223 25201 26701 27779 30526 42453 48616.

Mk. 250 Nr. Nr.: 97 526 3266 5467 7260 7800 7968 11999 12003 13265 14807 15839 19568 19965 20947 21020 22538 22618 23239 25281 26130 27502 27324 27710 31125 31373 33576 33712 36114 36243 40123 43676 44091 46818 47392 48910 49655.

Po mk. 150 wygrały następujące Nr.Nr.:

46 122 51 266 554 59 667 86 725 61 62 804 36 48 54 903.

1001 52 125 219 92 362 410 43 522 56 641 47 93 712 976.

2014 103 17 242 97 349 78 82 401 96 504 68 623 50 919 62 85.

3175 233 95 366 78 414 58 502 5 617 59 81 700 9 66 843 47 920 53 58.

4163 66 225 49 75 307 9 24 40 61 81 432 92 542 674 77 754 84 828 919 36.

5041 98 201 17 92 309 96 514 32 49 63 662 89 752 826 907 11 32 93.

6201 97 370 496 533 63 77 698 727 62 66 866 98 904.

7020 104 17 240 60 79 410 37 556 80 83 643 91 708 43 810 43 977.

8009 208 84 383 427 46 67 592 686 715 825 960.

9013 34 56 119 48 63 442 75 503 88 41 66 82 633 61 731 83 972.

10003 185 282 305 41 465 524 27 630 724 866 72 94 97 924 59.

11057 60 80 126 269 96 304 439 505 51 729 53 74 877.

12019 220 33 82 315 62 507 47 73 97 600 22 41 78 94 744 72 810 979.

13047 75 105 6 209 62 87 552 59 69 98 613 88 794 911 46 78.

14049 205 315 57 63 81 466 504 42 96 616 31 798 883 86 902 98.

15025 167 68 98 215 26 60 64 66 86 329 411 36 593 611 76 713 33 43 64 95 941 98.

16013 35 46 55 66 78 154 242 335 57 78 81 422 23 26 72 93 503 736 83 825 63 983.

17004 24 30 90 111 213 15 24 388 446 82 556 659 761 808 42 80 904.

18060 126 49 50 207 10 34 46 62 66 368 92 451 81 533 83 616 25 83 86 770 812 85 94 929 32.

19007 30 84 94 101 202 23 34 74 361 409 516 43 63 89 606 41 47 55 72 91 701 6 29 844 74.

20145 321 495 621 32 62 75 701 27 42 813 38 915.

21001 46 66 125 70 216 69 303 27 57 84 667 707 99 901 3 50.

22149 99 222 68 96 380 445 51 601 30 97 705 36 847 954.

23039 69 114 20 54 229 48 63 511 14 66 81 645 79 97 711 26 860 77 934 89 98.

24030 77 125 81 93 213 17 30 60 69 76 388 464 74 508 14 91 616 42 69 85 702 8 897 954.

25088 119 32 236 44 99 320 49 400 575 605 830 912 21 38.

26157 67 261 306 459 524 59 612 742 46 91 94 854 55 82 900 60.

27077 189 95 227 526 97 656 89 737 68 823 85 86 969.

28016 98 111 62 64 79 269 93 325 42 98 449 64 76 99 507 79 625 35 74 86 747 43 50 821 25 38 45 929 96.

29127 207 66 316 46 55 434 543 55 651 764 72 844 910 21 44 84.

30249 320 641 718 42 60 876 939 71.

31010 139 92 97 239 54 89 356 413 18 659 99 700 10 60 80 800 963.

32015 21 22 23 136 409 48 82 87 506 66 611 798 805 935 58 59.

33003 49 75 165 271 318 38 56 58 417 518 43 64 69 321 55 63 67 743 57 63 826 27 49.

34000 25 126 88 273 93 459 95 97 409 26 57 544 91 98 612 27 32 704 888 918 24 60.

35034 128 49 295 335 416 598 667 71 785 907 35 50.

36093 134 54 67 84 241 55 65 97 423 36 504 77 98 649 80 735 69.

37039 82 125 438 51 519 87 676 740 78 831 46 72 919 60.

38045 72 74 120 39 209 58 318 439 542 72 659 63 752 829 42 66 79 85 929 66.

39024 109 37 74 97 282 90 312 14 427 82 574 613 33 74 755 86 94 800 48.

40027 85 96 101 4 46 54 319 417 50 551 88 95 603 93 745 79 90 880 955.

41049 86 163 261 98 336 64 517 38 44 95 619 702 59 86 801 38 43 55 95 917 32.

42237 361 71 96 417 10 95 617 33 40 65 758 829 47 89 933 53 71 97.

43049 77 78 99 108 84 348 49 54 472 681 711 867 84 904.

44052 68 98 107 82 213 47 71 77 318 21 91 467 744 77 873 86 939 84.

45052 64 96 183 208 14 300 413 536 83 68 97 642 66 714 886 93 924.

46042 45 105 46 325 55 71 78 423 37 596 670 718 45 807 61 967.

47029 50 154 88 92 235 81 300 2 47 83 421 61 506 18 44 671 752 78 93 838 941.

48037 79 140 79 93 203 487 517 49 86 614 34 86 721 24 40 72 860 76 91 936.

49010 28 55 70 73 117 95 210 91 302 65 406 20 38 77 598 634 53 700 18 34 821 915 52.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w sobotę 7-go września

Teatr Wielki.

Żydówka.

Opera W 5-ciu akt. F. Halvey'ego

Brogni, prezydujący koncylium	A. Ostrowski
Książe Leopold	Z. Książkiewicz
Ludoksja, jego żona	Zabiełło
Eleazar żyd iubiler	I. Dygas
Rachela, jego córka	J.Korol.-Woyd.
Ruggiero, burmiestrz miasta Konstancji	P. Szepietowski
Albert, oficer	* * *

Początek o g. 7 m. 30

Teatr Letni.

Ciotka Karola

Reżyserował Marceli Trapszo

Farsa w 3-ch akt. Brandona Thomasa.

Pułkownik Franciszek Chesney baronet b. wojskowy w służbie indyjskiej	T. Orłowski
Stefan Spitting adwokat w Oxfordzie	M. Trapszo
Lord Babberley) studen. w Oxfor.	A. Fertner.
Robert Chesney)	W. Macherski
Karol Wykham)	F. Norski
Donna Łucja D'Alvadorez ciotka Karola	M. Chaveaux
Kitty) siostrzenica	J. Kalinowska
Lili) Spittinga	J. Sarska
Ella Dellahay	Morl-Wiśniewska
Fosc służący	M. Kiernicki
Służący Spittinga	W. Rybicki

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Rozmaitości.

„Walc"

Komedja w 3 aktach Jerzego Ruttkay'a

Kozma, dyrektor fabryki	K. Stępowski
Elza, jego żona	F. Pichorówna
Paweł Hajdn, muzyk	A. Różycki
Pani Wilheim	H. Rolandowa
Urban	S. Jasielski
Elek	M. Myszkiewicz
von Döry	W. Skarzyński
Panna Ida, gosp. Pawła	H. Michałowicz
Służąca u Kozmów	H. Mroczkowska

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m. 5 wiecz.

Teatr Mały w Filharmonji.

Gra zmysłów

tryptyk sceniczny Hansa Müllera.

Akt I-szy „Minister"

Prezes ministrów	J. Bielicz
Poseł Dr. J. Herterdingk	W. Neubelt
Poseł Brustmann	T. Chmielewski
Marusia, śpiewaczka oper.	M. Mrozińska
Franciszek, kamerdyner	K. Ceremużyński

Akt II-gi „Sroda"

On	J. Kochanowicz
Ona	I. Kozłowska
Pani Frebius, gospodyni	A. Broniczowa
Pokojowa	J. Nowakowska

Akt III-ci „Garaż"

Klemens	J. Bielicz
Paweł	W. Ziembiński
Nina	M. Mrozińska
Donald Dekker	S. Ratowski
Kamerdyner	W. Baranowsk

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr Nowości.

Baron Kimmel

Operetka-Wodewil w 3-ch aktach Pordes-Milo. Muzyka Waltera Kolo.

Windysz, fabr. margaryny	A. Morozowicz
Zerlina, jego żona	W. Manowska
Hilda, żona Jana) ich	W. Filochowska
Zofja stud. filozofji) córki	O. Orleńska
Jan Grabow, mąż Hildy	K. Worsh
Bar. Kimmel, przyjac. Jana	W. Szeller
Skowronek) włóczęgi	Winiaszkiewicz
Jąkała)	W. Walter
Franciszek, służący	Józef Sendecki
Kasia, pokojówka	A. Michałowska
Aptekarz	F. Makowiecki
Lekarz	B. Szyeh
Radca	J. Zarębski
Fryzjer	L. Dobrowolski
Dziewczynka	H. Rotsztadt
Żandarm	W. Grzymała
Portjer	C. Nowakowski

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr na Pradze.

Esmeralda

Dramat W. Hugo.

Początek o g. 7. 30.

Polacy w piekle bolszewickiem.

DZIEJE NIEDOLI POLSKIEJ NA TUŁACZCE.

W szponach caratu.—Pierwsza rewolucja.—Piekło bolszewickie.—Pogromy, rzezie i mordy.—Karykatury i anegdoty bolszewickie.—Poezje o niedoli polskiej.

Cena 2 marki.

Do nabycia w księgarniach i kioskach.

Skład główny: Księgarnia W. JAKOWICKIEGO, Bracka 23.

Kamasznik

(Przykrawacz), 3294

który również szewską pracę potrafi, potrzebny natychmiast za dobrem wynagrodzeniem do Ostrowa (Poznańskie). Adres. proszę.

W. PAWLAK,

Ostrowo Bz. Posen, Kirchstr 11.

Skład węgla i drzewa

(na placu) z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Wilcza № 11, m. 19. 3291

Zakład

Tapicersko-dekoracyjny

Stanisław Wójcik

Ordynacka 13, m. 11.

przyjmuje wszelkie obstalunki, przerabianie i odświeżanie mebli, materacy, zakładanie firanek. Kupno i sprzedaż różnych mebli. 3111

Biuro Techniczne Budowlano-Instalacyjne i Reprezentacyjno-Handlowe

Inżynier **Stefan Makowski i S-ka**

w Warszawie, ul. Wspólna 15.

Pod kierunkiem doświadczonych inżynierów-praktyków, wyspecjalizowanych w różnych gałęziach techniki,—wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres następujących działów:

A. Dział instalacji.

Instalacje elektryczne: Budowa elektrowni. Urządzenia elektryczne siły, światła i sygnalizacji. Instalacje mechaniczne parowe i wodne: Budowa, całkowita lub częściowa, urządzeń fabrycznych i przemysłowych. Budowa urządzeń zdrowotnych i sanitarnych miejskich. Budowa przetwórni w zakresie przemysłu rolnego

B. Dział budowlany.

Budowa: składów, magazynów, budynków fabrycznych, dworsk. i mieszkalnych. Budowa wszelkiego rodzaju pieców fabrycznych; obmurowywanie kotłów parowych. Wykonywanie wszelkich robót budowlanych. Budowa kolejek i mostów: konstrukcji żelaznych i wind (podnośników).

Wykonywanie planów regulacyjnych miast

C. Dział handlowy.

Reprezentacja firm krajowych i zagranicznych. Dostawa maszyn i artykułów technicznych i budowlanych

KONSERWACJA WSZELKICH URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH.

Instalacje i budowle są wykonywane z materjałów własnych lub powierzonych i według planów i projektów własnych lub dostarczonych

PORADY W ZAKRESIE WYŻEJ WYMIENIONYCH DZIAŁÓW.

Kosztorysy i projekty—wysyłane są na żądanie 3109

Ruble carskie, Kiereńskiego w złocie i srebrze, karbowańce, serje 4%, papiery procentowe kupuje i sprzedaje ściśle podług kursu giełdowego

Kantor Wymiany 3252—

B-ci B. i L. Nagel Warszawa, Żabia 4.

RUBLE carskie, Karbowańce, Kiereńskiego.

4% Serje, wszelkie pożyczki 5%, 5½ i 6%

LISTY ZASTAWNE i AKCJE

kupuje i sprzedaje kantor

J. Szejnman

Nowy Świat 30 (róg FOKSAL) 3123

UWAGA. Poszukuje Akcje: Starachowice, Rudzkiego i Lilpopa.

Ubiory dla Młodzieży Szkolnej

1672— wszystkich Zakładów Naukowych

i Ubiory Sportowe posiada w wielkim wyborze

MAGAZYN KRAWIECKI **Braci Petkowicz**

SENATORSKA 17, I-sze piętro.

Materjały solidne. Robota dokładna. CENY PRZYSTĘPNE.

Panienka

(patent dojrzałości) poszukuje posady biurowej lub innej odpowiedniej. Oferty pod „Wymagania skromne" do adm. „Godziny", Warecka 7. 3209

POSZUKUJĘ 25,000 mk.

na 1-szy Nr. hipoteki. Oferty w „Godzinie", Warecka 7 pod „Lokata".

Potrzebny wspólnik z kapitałem mk. 5 tysięcy (pięć) do nowego wynalazku niezbędnego w każdym domu, na czasie dający 100% zysku, lub takowy do ustąpienia. Wiadomość Boduena 1, sklep koszykarski. 3204

Wydawnictwa stenograficzne OŻAROWSKIEGO,

do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wykład stenografji polskiej dla szkół i samouków z kajetem do ćwiczeń	Mk. 3.75
Czytanki stenograficzne, № 1	„ 1.—
„ „ № 2	„ 1.25
Stenograf № 1 (kwartalnik, druk zwykły)	„ 1.50

Skład główny: 3163

Specjalna Szkoła Stenografji, Warszawa, Sadowa 3.

Mieszkanie komfortowe

z 8—9 pokoi poszukiwane od 1 października. Oferty pod „Komfortowe" w administr. „Godziny", Warecka 7. 3207

Maszynę do pisania

w dobrym stanie (Underwood) kupię zaraz. Oferty w „Godzinie", Warecka 7. 3206

Młody energiczny

Pracownik biurowy

posiadający kilkunastoletnią praktykę poszukuje posady. Pisze na maszynach wszystkich systemów. Oferty pod „biurowy" w adm. „Godziny Polski", Warszawa, Warecka 7. 3210

Krawiec KUPUJE 3285

i może płacić najwyższe ceny za wszelką garderobę, futra, bieliznę, obuwie. Nowogradzka 4 sklep Nr. 1

Kupię bryczkę

amerykan i t. p. używane w dobrym stanie. Oferty: „bryczka" w adm. „Godziny". 3182

Makulaturę

gazety, zużyty papier kupuję. Najw. ceny. Chmielna 47a-9.

Kajety

hurt. i detal. oraz inne artykuły piśmienne najtaniej sprzedaje drukarnia i fabr. kajetów

J. SPIEGELSTEINA

Warszawa, KRÓLEWSKA 29-A

Dla uczącej się młodzieży rabat. 3226—

Zaginął pies

(Ratler)

Odprowadzić za nagrodą Wspólna 29, stróż wskaże. 3208

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5 Stycznia 1918.

Skład główny w księgarni Ferdynanda HOESICKA WARSZAWA SENATORSKA 22

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 10 fenigów.

Wszelkie ogłoszenia

przyjmuje dla „Godziny Polski"

Stanisław Front,

Złota 25 2563

Kafle kwadratelowe, Berlińskie, Majolikowe;

Płytki terrakotowe, glazurowane

Polewa do kafli—poleca

J. KRELL, Warszawa, Dzika 44. 3290

Czapki

uczniowskie do gimn. Sądkowskiego nowa forma i do wszystkich szkół oraz studenckie poleca specjalna Fabryka i Magazyn Czapek Teofila Nissensohna Marszałkowska 123, filja Marszałkowska 71. Ceny umiarkowane. Przyjmuje wszelkie przeróbki. 1746

Ogłoszenia drobne.

Atrament 30 fenigów kałamarz niebywałej dobroci poleca Wytwórnia Chrześcijańska, Pańska 65—27. Ajenci potrzebni. 3249

Czas to pieniądz, punktualnie chodzący zegarek oszczędza dużo czasu i nieprzyjemności. Dla dogodności Sz. Klijentów reparujemy każdy zegarek po Mk. 4 sztuka z gwarancją. G. Bargoin, Nowy Świat 45. 3107

Krochmal 2 marki funt wypadnie każdemu. Szczegóły Wytwórnia Chrześcijańska, Pańska 65—27. 3247

Francuski (Etudiant Sorbona) udziela nauczyciel metodą Berlitza. Literatura i konwersacja. Elektoralna 30—50 Borkowski. 3146

Obcasy 2 marki para wieczne poleca Wytwórnia Chrześcijańska, Pańska 65—27, Ajenci potrzebni. 3250

KAWĘ ZBOŻOWĄ doskonałą poleca Spółka rolniczo-handlowa „Ziarno", Ptasia 2. 2819

Egzemę, liszaje radykalnie można wyleczyć tylko zbawiennym „Samarum". Wyłączna reprezentacja. Żelazna 83 m. 11 3036

Majątek ziemski 7 włók po 35000 m. (do kupna 200,000) pod Włocławkiem; ziemia dobra, inwentarz żywy i martwy w komplecie. Prócz tego na miejscu sprawdzonych kilkadziesiąt majątków ziemskich większych i mniejszych od 15,000 do 80,000 m. za włókę ma do sprzedania Polskie biuro pośrednictwa B. Urbańskiego i S-ki. Włocławek, Spichlerna 15 (dom własny). 3147

Stancja dla uczniów z Tomorowiczów Jarmolińskiej. Wilcza 56—6. 2974

Między Ząbkowicami a Zawierciem został zgubiony portfel z napisem „Sh. Symchowicz", w którym znajdowały się banknoty: 1 tysiąc markowy, 75 marek drobnemi i patenty wydane na papierosy na nazwiska Wigderzon Walczynski Erenfrid Freiberg Schejnhaft i Rozenzweig wydane d. 28/8 1918 r do dnia 31/8 1919 roku na Zawiercie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem Jakób Symchowicz w Zawierciu ulica Stara Szkolna № 2. 3245

Rosyjską lub polską maszynę do pisania kupię, również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyna" Biuro Metzla, Marszałkowska 130. 3275

Kapitał od 4000—60000 oprocentowany na ayskach, lub spólnik do fabryki w pełnym biegu, bezkonkurencyjnej poszukiwany. Pierwszeństwo handlowcowi lub technikowi. Oferty „Poszukujący" Godzina, Warecka 7. 3259

Włosy, sploty, warkocze, wyczeszki kupuję, płacę jaknajlepiej. Kałuszyner, Dzika 17-6. 3271

Maszynę do pisania, arytmometr prasę, numerator okazyjnie sprzedam. Reflektanci zechcą złożyć adres Biuro Metzla pod „Okazja" Marszałkowska 130 3164

Zgubione srebrną torebkę z różnemi papierami. Znalazcę uprasza się odnieść na ul. Dzielną 15, m. 50. 3095

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza, Chmielna 16. 3202

Włosy, sploty i wyczeszki kupuję. Farbiarnia włosów, Karmelicka 5—23. 3266